Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 189. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 21 sierpnia 1934 r. | Rok XXVIII.

Hitler naczelnikiem Rzeszy.

Wynik wczorajszego plebiscytu w Niemczech daje do myślenia.

W okręgach katolickich 30 procent ludności oświadczyło się przeciw Hitlerowi.

(Telefonem od własnego współpracownika).

Berlin, 20. 8.

Całe Niemcy stały wczoraj pod znakiem plebiscytu. Na wszystkich gmachach państwowych, jak również na domach prywatnych powiewały sztandary czarno-biało-czerwone i hitlerowskie. Na ulicach miast i drogach wiejskich krążyły oddziały S. A. i S. S. i młodzieży hitlerowskiej, które nawoływały ludność do spełnienia swego obywatelskiego obowiązku. Aparat propagandowy, kierowany po mistrzowsku przez naczelnego szefa reklamy min. Goebbelsa działał sprawnie. Cały wysiłek propagandy szedł w kierunku zwalczenia strasznej apatji, jaka od pewnego czasu ogarnęła społeczeństwo niemieckie. Hasło, stwierdzające, że plebiscyt jest konieczny ze względu na zagranicę, zdołało mimo wszystko poruszyć masy. Berlińczycy, którzy dziś wolą mówić o własnych troskach i o — pogodzie, niż o sprawach politycznych, głosowali przeważnie w godzinach porannych. Poświęciwszy kwadrans na spełnienie obowiązku obywatelskiego już choćby dlatego, ażeby uniknąć kłoptliwych podejrzeń o antypaństwowość, Berlińczycy masowo wyjeżdżali do uroczych zakątków podmiejskich.

Znamienną jest rzeczą, że bardzo zdolny ale mało popularny min. Goebbels, który przy poprzednich aktach wyborczych wysuwał się zawsze na czoło wszystkich agitatorów wyborczych, obecnie wygłosił tylko jedną mowę. W Berlinie krąży w związku z tem wersja, że skromność Goebbelsa wynika z woli Hitlera, który swój awans na uznanego przez naród wodza nie chciał zawdzięczać propagandzie szefa narodowo-socjalistycznej reklamy.

Przebieg wyborów był w całem państwie spokojny. W godzinach popołudniowych doszło przed kancelarją Rzeszy do manifestacji. Zgromadzone przed pałacem tłumy domagały się ukazania się „Führera". Kiedy Hitler wreszcie pokazał się w oknie, powitano go entuzjastycznie.

Podawane przez „Rundfunk" wiadomości o wynikach plebiscytu nie wzbudzały większego zainteresowania. Co do tego, że przytłaczająca większość narodu niemieckiego oświadczy się w warunkach, jakie zaistniały w Niemczech, za Hitlerem, to nie ulegało najmniejszej wątpliwości. W kołach niezależnych wywołał poruszenie fakt, że w dwóch okręgach katolickich (Bononja i Akwizgran) blisko 30% ludności głosowało „nie", to znaczy przeciw oddaniu Hitlerowi najwyższej władzy w państwie. Nagół sądzi się, że ten rezultat nie pozostanie bez wpływu na stanowisko katolickiej ludności w Zagłębiu Saary.

Drugi moment, jaki się podkreśla w rozmowach, oczywiście niezbyt głośnych, kół niezależnych to fakt, że w listopadzie ub. roku za hasłami narodowych socjalistów poszło 92,1% głosujących, a obecnie oświadczyło się za Hitlerem tylko 88% głosujących. Jeżeli się zważy, że każdy obywatel jest w Niemczech otoczony siecią szpiegów i denuncjantów, to ten spadek głosów daje jednak dużo do myślenia.

Szczegółowy wynik plebiscytu.

Według obliczeń niemieckiego biura informacyjnego prowizoryczny ostateczny wynik plebiscytu jest następujący:

Uprawnionych do głosowania 45.968.753; złożono głosów 43.438.378 czyli 94½%. „Tak", to znaczy za połączeniem urzędu kanclerza z urzędem prezydenta Rzeszy, głosowało 38.279.514, tj. około 88%. „Nie" — głosowało 4.287.808 czyli ca 10%; nieważnych głosów było 871.056, tj. 2%.

Kto będzie zastępcą Hitlera?

Teraz, kiedy na podstawie wyniku plebiscytu Hitler stał się naczelnym reprezentantem władzy w Niemczech, aktualnem staje się pytanie, kogo „Führer" zamianuje swoim zastępcą. W kołach politycznych Berlina wymienia się trzy nazwiska: gen. v. Blomberga, min. „Reichswehry", min. spraw wewn. dr. Fricka i premjera pruskiego Goeringa. Na ogół przeważa zdanie, że największe szanse posiada gen. v. Blomberg, albowiem nominacja jego na zastępcę kanclerza, związałaby „Reichswehrę" jeszcze więcej z Hitlerem.

W ostatnich dniach wysunął się także v. Papen, który przez ujawnienie nieomal w przeddzień plebiscytu testamentu Hindenburga oddał Hitlerowi niezwykłą usługę. W związku z tem v. Papen odzyskał pełne zaufanie „Führera" i odgrywa w jego planach podobno znów poważną rolę.

Majątek Rintelena obłożony aresztem.

Berlin, 20. 8. Z Wiednia donoszą: Dyrektor bezpieczeństwa Styrji zarządził obłożenie aresztem majątku Rintelena. Areszt położono na willę Rintelena i na kapitały jego złożone w bankach. Zarządzenie to wydane zostało jako środek zabezpieczenia szkód wynikłych podczas zaburzeń 25 lipca.

Powrót marszałka Piłsudskiego do stolicy

wywołał falę najróżnorodniejszych pogłosek.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Warszawa, 20. 8.

Marsz. Piłsudski wraz z rodziną swoją powrócił do Warszawy. Przyjazd jego z wypoczynku letniego nastąpił bardzo rychło, gdy jeszcze większość członków rządu oraz marszałkowie sejmu i senatu bawią na urlopach. Tegoż dnia przybył z nad polskiego morza minister spraw zagranicznych p. Beck, który po jednodniowym pobycie w Warszawie i załatwieniu najpilniejszych spraw powrócił do Orłowa. W kołach politycznych mówi się o tem, iż **marszałek odbył z nim konferencję** i w związku z tym faktem rozeszła się **pogłoska o bliskiem odprężeniu stosunków polsko-francuskich, które ostatnio przybrały ostrzejszą fazę.** Przyczyniła się do tego m. in. sprawa żyrardowska, która właśnie teraz nabrała aktualności w okresie „małej scenki małżeńskiej", jaka według słów b. min. Matuszewskiego wynikła między złączonemi sojuszem Polską i Francją. Francja ze swej strony odpłaca się na wydalaniem masowem górników polskich ze swych kopalń. Może się więc zdarzyć, iż sprawa żyrardowska, która w całej swej ostrości nagle wypłynęła, nieoczekiwanie też może ulegnie jakiemuś załatwieniu.

Posłuch polityczny w Warszawie działa niezawodnie. Zaledwie marszałek zdołał rozgościć się zpowrotem w Belwederze, już zjawił się cały serwis pogłosek, a mianowicie, że **marszałek w rozmowie z pewnym dygnitarzem miał się rzekomo zwierzyć, iż od jesieni zajmie się nieco polityką wewnętrzną, odkładając chwilowo sprawy polityki zagranicznej.** W mających nastąpić zmianach rządowych powróciłby na widownię b. premjer Prystor, któremu już teraz „dobrze poinformowane" koła polityczne przydzielają tekę ministra spraw wewnętrznych, zaś dotychczasowy minister spraw wewn. Kościałkowski awansowałby na premjera; dotychczasowy komisaryczny prezydent Warszawy p. Starzyński awansowałby na ministra skarbu itd itd.

Niektóre pisma endeckie w stolicy doszły do nadzwyczajnej wprawy w rozpuszczaniu różnych pogłosek, które się fabrykuje dlatego, aby móc później z całą powagą i namaszczeniem „dobrze poinformowanych" zaprzeczać. Tak było z rzekomo mającą się odbyć nadzwyczajną sesją wrześniową, która miała być zwołana dla załatwienia sprawy konstytucji.

Już od lat wiadomo, że sanacja unika publicznej dyskusji i robi wszystko, aby jedyną sesję budżetową skrócić do niemożliwości. Zresztą mowa premjera Kozłowskiego wskazywała już na to, że sanacja poza konstytucją ma ważniejsze zmartwienia. Charakterystyczną rzeczą jest to, że premjer wcale nie wspomniał o niej. Powstaje więc możliwość, iż **czynnik decydujący nie życzy sobie w obecnej chwili załatwienia sprawy, konstytucji** i że nawet w bieżącej sesji zwyczajnej nie będzie ona załatwiona mimo, że już się znajduje w Senacie i według rgulaminu musi być załatwiona (pozostało do załatwienia dni 30) i przesłana Sejmowi, który poprawki Senatu albo odrzuci albo też przyjmie. Czem ta gra na zwłokę jest spowodowana, dotychczas nikt nie odgadł. Jedynie mógłby na ten temat coś powiedzieć p. Sławek, który ujawnił zaledwie małe fragmenty ze swej rozmowy, przeprowadzonej z marszałkiem na temat konstytucji.

Przy obecnym systemie rządzenia **nie sprawa konstytucji jest ważna.** Opinja publiczna z większem napreżeniem o-

Start do stratosfery.



Belgijski balon stratosferyczny na chwilę przed startem. W środku stoi inż. Cosyns, z okna gondoli wygląda jego towarzysz van der Elst.

czekuje chociażby np. chwili, w której rząd ogłosi **drogi wyjścia z wzrastającego stale deficytu,** gdy już ostatni grosz z pożyczki narodowej zostanie zjedzony. Od czerwca komunikat urzędowy ministerstwa skarbu podaje jedynie **wpływy i wydatki,** które kształtują się **miesięcznie na wysokości od 170 do 172 miljonów zł.** O dopłacie z pożyczki narodowej za pierwszy kwartał wogóle się nie wspomina. Dopiero z zestawienia Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych dowiadujemy się, iż **w pierwszym kwartale budżetowym dopłaciliśmy z pożyczki narodowej 77,7 milj. zł,** czyli o 13 miljonów więcej, niż w roku ub. Tu się dopiero wyjaśnia tajemnica deficytu budżetowego w ostatnim kwartale. (r)

Balon stratosferyczny Cosynsa

nie pobił rekordu wysokości lotu.

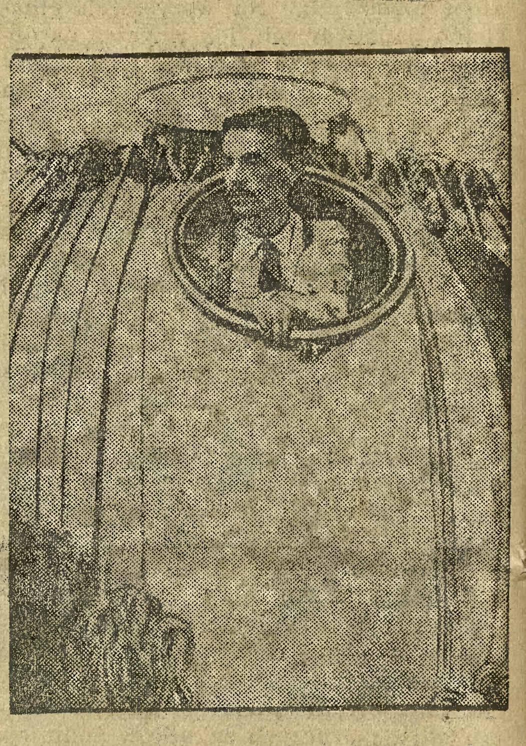
Uczeni z wyników lotu zadowoleni.

Białogród, 20. 8. (PAT) W sobotę o godz. 20,30 na polach pod wsią Zenovlie koło granicy jugosłowiańsko-węgiersko-austrjackiej wylądował balon Cosynsa. Przy lądowaniu okazali pomoc zarówno miejscowi wieśniacy, jak i zaalarmowana żandarmerja. Prof. Cosyns i jego towarzysz van der Elst spędzili noc u dyrektora miejscowej szkoły. Lotnicy byli poważnie wyczerpani długotrwałym lotem. Prof. Cosyns oświadczył przedstawicielowi radja lublańskiego, że w czasie lotu osiągnął wysokość 16 km. oraz że osiągnięte rezultaty uwieńczyły wyprawę całkowitem powodzeniem. Dziś rano obaj uczeni przystąpili do zdemontowania aparatu.

Bruksela, 20. 8. Wiadomość o szczęśliwem wylądowaniu prof. Cosynsa wywołała tu wielką radość. Jak się okazuje, uczeni belgijscy krążyli dłuższy czas nad terytorjum austrjackiem, węgierskiem i jugosłowiańskiem, nie mogąc wylądować z powodu źle działającego systemu regulacyjnego w balonie. Uczeni belgijscy po spakowaniu przyrządów wyruszyli do Lublany. W Jugosławji obecni oni będą przy transporcie balonu na pociąg i wraz z nim powrócą do Brukseli. Tu dopiero aparaty naukowe zostaną zbadane i wówczas będzie można powiedzieć o wynikach tej trzeciej wyprawy belgijskiej do stratosfery.

Co mówi profesor Cosyns o swoim locie?

Prof. Cosyns, przebywający obecnie w miejscowości Gornyi Petrovci, wyraził wobec przedstawicieli prasy zadowolenie z odbytego lotu, podkreślając, że wylądował po 13-tu godzinach lotu, w czasie którego osiągnął wysokość 16.000 m. Nie zamierzał przekroczyć tej wysokości, gdyż nie chodziło mu o ustalanie nowych rekordów, lecz o zbadanie różnych zjawisk, a w szczególności ruchu promieni kosmicznych. Rezultaty, osiągnięte w tym względzie, umożliwią mu



Cosyns w swym balonie stratosferycznym, na którym wylądował w Jugosławji.

wyciągnięcie bardzo ważnych wniosków, które po uporządkowaniu ma zamiar ogłosić.

Przedstawicielowi białogrodzkiej „Prawdy" prof. Cosyns oświadczył: Informowaliśmy stale naszych przyjaciół o położeniu balonu i osiągniętych rezultatach. Łączność ta jednak, z przyczyn dotychczas nie ustalonych, nagle przerwała się. Zmuszony byłem nawet przesłać wołanie „S. O. S.", obawiając się dalszego lotu bez kontaktu z ziemią, wskutek czego lot nasz byłby niepewny. Wszystko jednak zakończyło się szczęśliwie.

Sprawa żyrardowska

przeradza się w skandal.

Ambasador francuski wtrąca się do sprawy znajdującej się w ręku niezawisłych sądów.

Warszawa, 20. 8. (tel. wł.) Sprawa Żyrardowa toczy się w zawrotnem tempie. A więc: sąd marszałkowski nad sen. Dobieckim, sąd generalski nad gen. Platowskim, sprawa karna właścicieli większości akcyj zakładów, aresztowanie dyrektorów i osadzenie ich w areszcie itd. itd. W tym biegu wypadków zostali zapomniani mali akcjonarjusze Żyrardowa i ich uprawnienia. Teraz dopiero przypomniano sobie, że i oni istnieją: sąd arbitrażowy ma rozpatrzyć kwestję obrony interesów mniejszych akcjonarjuszy polskich.



AMBASADOR LAROCHE
interwenjował w skandalicznej sprawie żyrardowskiej.

Do tych znanych już faktów przybywa nowa okoliczność: **interwencja ambasadora francuskiego w Warszawie u zastępcy premjera ministra skarbu Zawadzkiego.** Istotnie ambasador Laroche interwenjował w sprawie aresztowanych dyrektorów Vermeerscha i Caena. Minister Zawadzki według urzędowego komunikatu miał odpowiedzieć ambasadorowi, że **sprawa aresztowanych dyrektorów znajduje się nie w ręku władz administracyjnych, lecz w kompetencji władz sądowych i że wobec tego wszelka ingerencja w tej sprawie jest niedopuszczalna.** Niedzielna prasa stołeczna nie szczędzi słów krytyki dla wystąpienia ambasadora, który interwenjuje w sprawie, znajdującej się w rękach polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Przy tej sposobności prasa francuska opisuje przebieg ostatnich wydarzeń żyrardowskich. Korespondent agencji „Havasa" protestuje energicznie przeciwko rzekomej samowoli, zawierającej się w podobnej akcji i przeciwko aresztowaniu dyrektorów zakładu, które ma rzekomo na celu jedynie rozbicie zawartego układu. Przypomina się sprawę zabójstwa Koehlera, zarzucając prasie polskiej, że się do tego zabójstwa przyczyniła, „zachęcając do gwałtów".

Tak więc sprawa żyrardowska staje się coraz bardziej głośną. Akcjonarjusze francuscy, nie bacząc na to wszystko, prowadzą nadal wojnę z sekwestrem sądowym, kwestjonując wciąż jego pracę. W ostatnich dniach otrzymali sekwestratorzy sądowi rejentalne wezwania, wzywające sekwestr do zaniechania inwestycyj przy sprzedaży detalicznej wyrobów zakładów. Upomnienie to pozostaje w związku znowootwieranym sklepem sprzedaży detalicznej w Warszawie przy ul. Mazowieckiej i Traugutta.

Jest to już ósme zkolei wezwanie rejentalne Francuzów od czasu objęcia rządów przez sekwestratorów sądowych.

Skarb państwa ze swej strony wystąpił z pretensjami, sięgającemi sumy 10 miljonów złotych za nieopłacenie opłat stemplowych od zawieranych przez zakłady umów. Suma ta została zabezpieczona na nieruchomościach hipotecznych zakładów, które oceniane są na 20 miljonów złotych. (r)

Bandy rabusiów niepokoją Chiny.

Mongolska republika ludowa protestuje przeciw japońskim prowokacjom.

Moskwa, 20. 8. (PAT) Źródła sowieckie donoszą z Szanghaju, że działalność band dywersyjnych nie ogranicza się do terytorjum Mandżurji. Chunguzi plądrują również prowincje pograniczne. 16 bm. oddział, złożony ze 100 uzbrojonych ludzi, wtargnął do miasta Szanghaj-Kuan, w miejscu, w którem Wielki Mur Chiński dochodzi do morza. Inny oddział w liczbie 200 ludzi spustoszył okoliczne wsie. Wedle opinji chińskiej działalność band cieszy się milczącem poparciem władz japońskich, stwarzając pretekst do rozpoczęcia ofensywy w Chinach północnych, pod pozorem przywrócenia porządku. Oznacza to, że działalność band skierowana jest nietylko przeciwko czynnikom sowieckim.

Dowódca naczelny sił zbrojnych mongolskiej republiki ludowej zaprzeczył za pośrednictwem sowieckiej agencji „Tass" doniesieniom prasy japońskiej, jakoby do stolicy Mongolji, miasta Uan-Bator przybyło 21 sowieckich samolotów bombardujących i 13 wywiadowczych, a także jakoby rząd sowiecki przystąpił do budowy wielkiej fabryki chemicznej. Dygnitarz mongolski kwestjonuje powyższe informacje, jako prowokacyjne fantazje rozpowszechniane w wiadomych celach.

Do obozu odosobnienia w Berezie

środków żywnościowych wysyłać nie wolno.

Warszawa, 20. 8. (tel. wł.) Do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej wysłany został niej. Czesław Dmochowski z pobliskiego Pruszkowa, członek Stronnictwa Narodowego. Przy tej sposobności prasa zaznacza, iż Dmochowski w czasie zajść w Pruszkowie, które zdarzyły się przed kilku miesiącami, stracił oko. — Rodziny niektórych osadzonych w Berezie już po raz drugi zwróciły się do odnośnych władz, aby pozwolono przesłać osadzonym w Berezie paczki żywnościowe. Prośbie tej kategorycznie odmówiono. (r)

Dwaj górnicy pod wałami węgla.

Sosnowiec, 20. 8. (PAT) W odkrywce węglowej na terenie towarzystwa „Saturn" w Wojkowicach Komornych wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padły dwie osoby. Na głębokości 20 m. pod ziemią pracowało dwóch robotników Ligenza i Piekarski. Z niewyjaśnionych przyczyn nastąpił wstrząs, wskutek czego obaj robotnicy zostali zasypani. Mimo energicznej akcji ratunkowej do niedzieli wieczorem drużyny ratownicze nie dotarły do zasypanych. Prawdopodobnie uda się to dopiero w godzinach nocnych. Istnieje małe prawdopodobieństwo odnalezienia zasypanych przy życiu.

Rozłam w Stronnictwie Ludowem

ujawnił się narazie założeniem nowego tygodnika

Warszawa, 20. 8. (tel. wł.) Stronnictwo Ludowe jako całość przetrwało powyżej trzech lat. Obecnie już wyraźnie zarysowała się opozycja w tem stronnictwie, która przystępuje do wydawania nowego pisma ludowego p. t. „Polska Ludowa". W piśmie tem ma być przedewszystkiem dyskutowany nowy program i taktyka Stronnictwa Ludowego.

Do grupy niezadowolnych z obecnego stanu rzeczy w stronnictwie należy 13 posłów i jeden senator. Oto ich nazwiska, które widnieją pod komunikatem, zapowiadającym powstanie nowego pisma „Polska Ludowa": Waleron, Wyrzykowski, Wrona, Czernicki, Dobroch, Kotarski, Krysa, Mochniej, Margul, Pac, Szpringerowa, Sawicki, Wojtasik, oraz senator Jan Szafranek.

W związku z tym faktem dzisiejsza prasa stołeczna rozpisuje się o bliskim poważnym rozłamie u ludowców. Zgrupowanie się aż tylu posłów przy nowem piśmie jest uważane za wstęp do rozłamu.

W jakim kierunku pójdzie stronnictwo i jak się ustosunkuje do rządu, najbliższa przyszłość wykaże. (r)

Powódź w Mandżurji.

Tokio, 20. 8. (PAT) Wskutek długotrwałych deszczów rzeki Yalu i Aiho w Mandżurji wystąpiły z brzegów, zalewając wielkie obszary, położone wzdłuż linji kolejowej Kwantung-Mukden. Według dotychczasowych danych, wskutek powodzi utonęło 20 osób. 700 domów zostało zniesionych przez wodę. Linja kolejowa Annang-Mukden została w kilku miejscach przerwana.

Nowe zaburzenia antyżydowskie w Marokku.

Paryż, 20. 8. (PAT.) Według doniesień z Fezu, w miejscowości Oujda doszło do starć między Marokkańczykami a żydami. Dzięki szybkiej interwencji policji nie doszło do poważnych zamieszek. Policja aresztowała kilkanaście osób.

Scheidemann w Danji.

Kopenhaga, 20. 8. (PAT.) Na zaproszenie socjalistów duńskich przybył tu były kanclerz Rzeszy Scheidemann, bawiący ostatnio w Pradze.

List z Rzymu.

Po przełomowych wypadkach.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Rzym, w sierpniu.

Na wszystkich stacjach północnych widzi się długie pociągi, przepełnione wojskiem. Na odkrytych wagonach znaczą się pod ceratowem płótnem wydłużone sylwety armat, wolno przesuwa się długi rząd wozów ambulansowych. Manewry? Nie. To korpusy armji północnej, wracające z nad Brenneru.

Niecałe dwa miesiące temu Hitler przyjeżdżał do Wenecji a prasy obu faszymów zamieszczały tasiemcowe artykuły o **„wzajemnem porozumieniu niemiecko-włoskiem“.** Otóż w chwili tej nikt, ale to nikt nie mógł przypuszczać — **by w kilka tygodni później wyłoniło się realne, natychmiastowe niebezpieczeństwo wojny z Niemcami.** Jest to niezwykle charakterystyczny objaw napięcia atmosfery w Europie: w okresie wzajemnych zapewnień o pokoju, paktu Kelloga, układów o nieagresji, Ligi Narodów — byliśmy poprostu o krok od wybuchu starcia między państwami, które jeszcze tak niedawno uważano za związane wspólnością interesów, ustroju, celów itd.

Bezpośrednio po nadejściu wiadomości o zamordowaniu Dollfussa — **Włochy przerzuciły na swoją granicę północną cztery korpusy, a uzupełnienia miały nadejść jak najszybciej.** O zarządzeniach sztabu generalnego nie wiedziano w Rzymie nic a nic, do tego stopnia, że dopiero teraz przenikają do wiadomości najlepiej poinformowanych korespondentów zagranicznych szczegóły o koncentracji wojsk na północy. **I tu trzeba przyznać, że armja włoska, a szczególnie jej kierownictwo — zaimponowało Europie. Transport wojsk, ściągniętych z nadzwyczajną szybkością — odbył się poprostu niepostrzeżenie.** Przerzucono park artyleryjski, samolotowy i tankowy — dosłownie w ciągu kilkunastu godzin. Oddziały, stacjonujące nad Brennerem — były gotowe do akcji natychmiastowej, o której rozpoczęciu mógł zadecydować jeden telegram z Rzymu. Nie ulega wątpliwości, że i ogólna mobilizacja poszłaby w tem wspaniałem rzeczywiście tempie.

W Berlinie zrozumiano, że przeciągnięto strunę. Rząd Rzeszy przestraszył się nie na żarty. I cofnął się na całej linji.

Groźna wymowa.

Jakby się bowiem przedstawiała sytuacja, gdyby powstanie nazich we Wiedniu i cały ten pucz kierowany z nad Szprewy — przemienił się w hitlerowską rewolucję w Austrji? Na podstawie tych ugrupowań wojsk włoskich — jakie nastąpiło 27 lipca — można sobie odtworzyć w dokładnych nawet zarysach przebieg ewentualnej kampanji. **Otóż jest charakterystycznym faktem, że dowództwo włoskie skoncentrowało swe główne siły nie na linji Tryjest—Gorycja — ale na granicy Brenneru, gdzie zmasowano trzy wyborowe korpusy armji, wspomagane bardzo wielką ilością tanków górskich — i artylerji alpejskiej.** Akcja tej armji zaczęłaby się natychmiast, gdyby czy to Legjon austrjacki tworzony w Bawarji, czy to oddziały nazich przekroczyły granicę austrjacką.

Wojska włoskie nad linją Isonza w Istrji — pełniłyby rolę obserwacyjną, nie posuwając się aż do czasu ukończenia mobilizacji ogólnej — poza dolinę Villachu. Natomiast armja Brenneru zwaliłaby się jak lawina w dolinę Inu, dwa korpusy dosięgnęłyby w przeciągu 48 godzin granicy północnej Tyrolu a trzeci zająłby Salzburg, wysuwając oddziały aż po granicę czechosłowacką. Cel tego manewru jest jasny: wojska królewskie odcięłyby momentalnie nazistów austrjackich od ich bazy operacyjnej, znajdującej się w Niemczech, zajmując dobre pozycje na stokach Alp. Armja ta wytrzymałaby z pewnością ewentualne natarcie Reichswehry aż do nadejścia posiłków. Los rewolucji nazich w Austrji byłby przesądzony — a prawdopodobnie pierwsze kroki zadecydowałyby i o wyniku wojny.

Tym razem zdołano ją zażegnać. Skoro okazało się, że wszelkie obliczenia na wybuch „rewolucji“ w Austrji zawiodły, że rząd austrjacki zdołał sparować moment zaskoczenia — Mussolini, zresztą najzupełniej lojalnie — cofnął wojska z nad Brenneru.

Włochy, Niemcy i Europa.

Ale nauka nie poszła w las. Ta nadzwyczajnie wprost przeprowadzona koncentracja dywizyj włoskich nad piękną, tyrolską przełęczą — miała o wiele bardziej przekonywującą wymowę, aniżeli wszystkie deklaracje i deklamacje pacyfistyczne. Wrażenie jej było wprost olbrzymie zarówno nad Sekwaną jak i nad Tamizą i Szprewą. W Paryżu Mussolini dał wspaniały argument ministrowi Barthou. **Okazało się, że Francja broniąc tezy, iż jedyną siłą, stojącą na straży paktów, pokoju i traktatów — jest egzekutywa zbrojna — miała rację.** Gdyby nie demonstracja włoska, oddziały nazistowskie pakowane masami z Reichu, załatwiłyby się mimo wszystkich układów o nieagresji — w kilka dni z całą niepodległością austrjacką.

Zrozumiano to i w Londynie, gdzie

Na progu śmierci.



Alpinistyka czyli po polsku taternictwo zdobywa coraz więcej zwolenników. Ale jest to jeden z najniebezpieczniejszych sportów. Mianowicie gdy chodzi o spinanie się po prostopadłych skałach, o szukanie nowych dróg na niezdobyte dotąd wierchy. Ilustracja nasza jest tego najwymowniejszym dowodem. Jeden fałszywy krok, jedno osunięcie się kamyczka z pod stóp taternika, i śmierć porywa w nieubłagane szpony swoją ofiarę.

Panna młoda w kasku.



W Thornbury w Angilji jest zwyczaj, że jeżeli pan młody należy do straży ogniowej (w małych miasteczkach każdy obywatel uważa to za swój obowiązek!) to wracając od ołtarza ślubnego panna młoda zawdziewa kask strażacki na dowód, że i ona gotowa jest bronić miasto przed katastrofą ogniową.

Papen schlebia Hitlerowi.

„Dążenia prezydenta Hindenburga i kanclerza były zawsze zgodne“

Berlin, 18. 8. (PAT.) Poseł niemiecki w Wiedniu von Papen złożył przedstawicielowi niemieckiego biura informacyjnego oświadczenie na temat plebiscytu w dniu 19 sierpnia br. Von Papen mówi m. in. że świat przypuszczał, iż narodowy socjalizm nie zgodzi się nigdy na opublikowanie testamentu Hindenburga. Opublikowanie tego testamentu, doręczonego kanclerzowi w sobotę dnia 14 bm. przez von Papena, stanowi najlepszy dowód lojalności, z jaką zobowiązał się wódz przyjąć spuściznę po feldmarszałku. Zasadniczą treścią testamentu jest — oświadczył v. Papen — życzenie Hindenburga, by zjednoczenie całego narodu niemieckiego wzmacniało się wewnętrznie coraz bardziej. Do tego zdążał on i urzeczywistnione to zostało przez wodza w dniu 30 stycznia br. Jednocześnie Niemcy doprowadzić mają do wypełnienia historycznej misji naszego narodu. Jest to też jednocześnie życzeniem Adolfa Hitlera.

Olga Wolbryk. (97

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Jesteśmy teraz zawsze sami... tylko ta stara żmija, Demidowa, i pułkownik... Ale ten stracił głos z pijaństwa... Zero, kompletne zero, odkąd nie może wygłaszać mów. To wszystko razem nie wchodzi w rachubę, moje dziecko... Jesteśmy sami.

Obejrzał się. Żony nie było już w pokoju.

— Mama się postarzała — prawda? Udawaj, że tego nie zauważyłaś. Wciąż jej jeszcze sprawia radość, gdy się wystroi. Dobra kobieta. Sam djabeł nie wytrzymałby ze mną, powiada Demidowa... No... no... Iroczka...

Wyjął swoją wielką chusteczkę z bucharyjskiego jedwabiu i otarł jej oczy.

— Mów, jeśli ci to przyniesie ulgę... a jeśli wolisz, to milcz. Tylko teraz jeszcze parę słów, zanim mama nam przeszkodzi tą kataraktą łez. Jeśli chcesz wziąć rozwód... ja się zgadzam. Chociażby to miało kosztować. Ile... sądzisz...? Hę?

Ira potrząsnęła głową.

— Nie. On nie chce rozwodu.

Książę szarpnął białym adamaszkowym obrusem, że filiżanki zadzwoniły.

— Nie chce? Tak.., istotnie... nie chce? A czegoż on chce? Wyciągać od ciebie pieniądze... co? Sądzi, że będę go wspomagał za to, że ty będziesz przy mnie? Tak on sądzi, ten łotr?

— Nie. On nie chce ode mnie niczego. Ani od ciebie. Chce tylko wiedzieć, że ja... że on...

— No tak... że w ostateczności ma ciebie za żonę. Rozumie się. Deska ratunku... nieprawdaż?

Znów potrząsnęła głową. Wstała z klęczek i osunęła się na krzesło przy stole.

— Deska ratunku... tak, możliwe... Której może się trzymać, by się całkiem nie...

— Pogrążył... No powiedz, powiedz: by całkiem nie poszedł na dno...

Książę targał sznur swego szlafroka, bębnił palcami po stole, stukał laską o dywan. Żyły na szyi nabrzmiały mu, że były grube jak postronki.

Ta jego Ira jest taka sama idjotka, jak większa część kobiet. Głupie, dobroduszne ścierwo... Na szczęście on jeszcze żyje, by w porę zatrzasnąć drzwi, gdyby te baby...

Ira nalała sobie szklankę herbaty, mieszała łyżeczką cukier, nie wiedząc, co robi. Słowo „pogrążył“ huczało jej w uszach. Ale zachwiać nią nie mogło. Ojciec ma rację... niewątpliwie. A gdyby dopiero wiedział o wszystkiem... Nie, nigdy!... Nigdy z ust jej nie wyjdzie ani jedno słówko o tem, co stało się w ową straszną noc w Paryżu... Nigdy... ani o ostatnich dniach pobytu... Jak się kogoś wlecze gwałtem na szubienicę, tak ona przemocą zaciągnęła swego męża na dworzec. W sposób łagodny, to znów szorstki namawiała go do wyjazdu — aż wreszcie po nieskończenie długim, okropnym dniu, wyciągnęła go późnym wieczorem z hotelu naprzeciwko dworca i oboje znaleźli się w przedziale nocnego pociągu. I całą noc siedziała przy nim, próbując go wyrwać z dziwnego letargicznego stanu odrętwienia, wydobyć z niego jedno słówko, mogące jej dać promyk nadziei na przyszłość. Milczał uporczywie, pozwalając jej mówić. Dopiero gdy pociąg zbliżał się do Zurychu, a ona spytała: Wszak zajedziemy odrazu do rodziców?, parsknął śmiechem. Zimnym, szyderczym, że spojrzała na niego jak na człowieka, który nagle dostał pomieszania zmysłów.

— Czy myślisz naprawdę, że w dalszym ciągu będę grać tę komedję? Jeśli chcesz iść do rodziców — proszę, zakazać ci nie mogę. Jakkolwiek miejsce twoje jest przy mnie, dopóki jesteś moją żoną...

Powtórzyła:

— Dopóki jestem twoją żoną...

— A co, czy sądzisz może, że pozwolę, by Yurowowie odkupili ode mnie żonę?

W głosie jego dźwięczało coś, co ją wzruszyło. Łagodnie uśmierzająco przesunęła palcami po jego czole.

— Nie, Koka... tego nie sądzę.

Musiała mu dać czas, by się uspokoił, nie wolno jej działać nazbyt pośpiesznie.

— Czy może wolisz, byśmy narazie pojechali gdzieindziej, Koka?

— Nie. Czemu? W Zurychu znam przynajmniej grunt. Skoro jestem skazany na zarobkowanie, muszę mieszkać tu, gdzie mogę mieć najlepsze szanse.

Wymienił tragarzowi hotel naprzeciw dworca. Zamówił pokój o dwóch łóżkach. Chciała coś powiedzieć — przeszkodził jej.

— Od tak dawna zalecasz mi oszczędność — więc proszę... zacznie się od tego.

— Koka, posłuchaj...

— Proszę, bez scen. Muszę mieć swobodną głowę!

Wyjął portfel. Przeliczył banknoty.

— Koka, czy potrzeba ci pieniędzy?

Otworzyła swoją podręczną walizeczkę, podsunęła mu całą jej zawartość w pieniądzach i czekach zagranicznych.

— Daj pokój...

Odsunął ją ruchem niemal brutalnym, gdy mu przemocą chciała narzucić te pieniądze.

— Może byś jednak zaczekała z pójściem do rodziców, aż do chwili.., gdy będę ci mógł zabezpieczyć odpowiednie utrzymanie?

Czuła, że świadomie chce ją dotknąć, odpłacić za ten przymusowy wyjazd z Paryża.

Obmył się, przebrał po podróży.

— Gdzie cię teraz zaprowadzić? Ja nie mam czasu... Do Huguenin'a? Czy może na Dolder?

— Nie, dziękuję... mogłabym spotkać znajomych...

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie wahano się użyć określenia, „że pokój europejski ocalił Mussolini". Kto wie, czy nie pod wpływem wrażenia z Tyrolu — parlament angielski uchwalił tak olbrzymią większością głosów budżet lotnictwa a Baldwin oświadczył, że **„granice Anglji biegną nad Renem"**. Dawna teorja Mac Donalda, która tyle napsuła nam krwi w Genewie, owa teza, „że tylko ogólne rozbrojenie może zapewnić pokój" — okazała się w zetknięciu z życiem pustym dźwiękiem. Można być przeciwnikiem Mussoliniego — nie można mu jednak odmówić ogromnej zasługi, że jego energja i szybka decyzja zapobiegły nieobliczalnemu w skutkach nieszczęściu.

Koncentracją wojsk na przełęczy Brenneru osiągnął Mussolini to, czego nie osiągnęła dyplomacja włoska: **zachwiał nad Szprewą wiarę w racjonalność nie tylo metod — ale i całej dotychczasowej polityki niemieckiej.** W myśl argumentów i wskazań, zawartych w „Mein Kampf" — **ekspansja niemiecka miała się kierować naraz na południowy wschód;** planem jej było zjednoczenie „ludów niemieckich" w jeden olbrzymi blok państwowy, następnie dopiero rozpoczęłaby się walka o „miejsce pod słońcem", której terenem stałyby się prawdopodobnie ziemie polskie i bałtyckie, w przyszłości dalszej zaś może Ukraina i Kaukaz. Pierwszy etap tych dążeń — napór w stronę Austrji — przeprowadzano wszystkiemi środkami, nie sobie nie robiąc z dąsów Włoch. **Sądzono, że uda się zaskoczyć Rzym i Europę, wymową „faktów dokonanych" i że później będzie można wypertraktować cały „incydent".** Tymczasem okazało się, że „Drang nad Süd-Osten" to nie „naprężone stosunki" ale — wojna. **Z lodowców tyrolskich spłynął na berlińskie głowy — kubeł zimnej wody.** Zaczęto gwałtownie zmieniać front. Aresztowano Habichta, rozwiązano Legjon Austrjacki, wysłano nad Dunaj von Papena. **I co najważniejsze, zaczęło przebąkiwać, że cała historja austrjacka się nie opłaca, że może w chwili najmniej korzystnej wpakować na flankę Renu silna, świetnie wyekwipowana armję włoską, że raczej należy wywoływać ducha Hindenburga, który całej austrjackiej awanturze nie pochwalał, będąc zdeklarowanym zwolennikiem dawnych teoryj Bismarcka.** Ale to znowu sprowadziło zmianę w polityce polskiej, o której zaczyna coraz to częściej mówić wielka prasa światowa: **zmianę w stosunku rządu R. P. do projektu paktu wschodniego.** Tak to wszystkie kółka machiny europejskiej łączą się i zazębiają wzajemnie.

Powtóre, bardzo zdecydowana akcja Włoch — spowdowała również cały szereg poważnych przesunięć w polityce bezpośrednich sąsiadów Italji — to znaczy Francji i Włoch. Zaczyna się rodzić pakt, któremu na imię „układ naddunajski". Pomówimy o nim przy najbliższej sposobności. **M. .A Comba.**

Nadużywanie nabożeństw równa się świętokradztwu.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.). Metropolita Szeptycki ogłosił list pasterski, występując przeciwko urządzaniu nabożeństw dla celów świeckich. „Zdarza się, że ludzie żądają od kapłana jakiegoś nabożeństwa — pisze metropolita — nie, by pomodlić się, lecz by nadużyć nabożeństwa dla innych postronnych celów. Rozumie się samo przez się, że takie nadużywanie rzeczy świętej jest profanacją, t. zn. świętokradztwem, zabronionem prawem Bożem.

We wszystkich wypadkach, gdy kapłan ma powód obawiania się tego, zakazujemy odprawiać nabożeństw". (r).

Znów autobus powodem katastrofy

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.). Wczoraj na linji Janów Lubelski zdarzyła się katastrofa autobusowa. Powodem wypadku było złamanie się osi w tylnem kole. Kilka osób zostało pokaleczonych odłamkami szkła. (r).

Samobójstwo nieznanego człowieka

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.). Na ul. Marymonckiej rzucił się pod przejeżdżający tramwaj nieznany osobnik, który poniósł śmierć na miejscu. Nie posiadał on przy sobie żadnych dokumentów i nazwisko jego jest nieznane. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Pułkownik Bociański kandydatem na wojewodę poznańskiego.

Z Warszawy donoszą, że za **najpoważniejszego kandydata na wojewodę poznańskiego uważany jest w sferach dobrze poinformowanych płk. Bociański.**

Sensacyjny proces na tle zajść w gimnazjum Emilji Plater.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.). Wczoraj w sądzie grodzkim odbyła się rozprawa będąca echem zajść w gimnazjum żeńskiem Emilji Plater na akademji ku uczczeniu marsz. Piłsudskiego. W stan oskarżenia postawione zostały dwie osoby, którym zarzuca się, iż na powyższej akademji rozlały one płyn łzawiąco-cuchnący, zmuszając tem samem inne osoby do opuszczenia sali.

Rozprawa ta wzbudziła duże zainteresowanie. Została oną odroczona ze względu na konieczność powołania świadków obrony. (r).

Bracia Adamowicze wyjeżdżają do Rosji.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.). Wczoraj wczesnym rankiem wyjechali z Warszawy bracia Adamowicze, którzy odwiedzą swych krewnych w jednym z miasteczek kresowych.

W bież. niedzielę bracia Adamowicze wyjeżdżają do Rosji Sowieckiej, gdzie najpierw zatrzymają się w Mińsku i odwiedzą mieszkającą tam swą siostrę a następnie udadzą się do Moskwy. Władze cywilne lotnictwa sowieckiego zamierzają zorganizować Adamowiczom spotkanie na dworcu. (r).

Przy robotach dorażnych zatrudnia się przeszło 100.000 ludzi.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.). Stan zatrudnienia robotników przy robotach drogowych, wodnych i kolejowych w dn. 1. 8. wynosił 102.208 robotników, łącznie z odrabiającymi świadczenia w naturze. Z ilości tej było zatrudnionych przy robotach drogowych 87.436 osób i przy robotach inwestycyjnych kolejowych 5.816 osób. (r).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA". Dziś i dni następnych film z życia cowboyów p. t. **„Bohater".** Bogaty i urozmaicony nadprogram.

„BAJKA". Dziś i dni następnych głośny film na tle chińskiej rewolucji p. t. **„Bunt w Shanghaju"** ze słynną Fai Wrai w roli głównej. Bogaty i urozmaicony nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Zakończenie II. spływu do morza.

Ostatnim etapem II. spływu do morza, była dnia 17. bm. Gdynia, dokąd przybyli jednak tylko sami wioślarze w liczbie około 1.300 osób, albowiem kajaki i łodzie, po dopłynięciu do przystani gdańskiej, załadowano zaraz na podstawione wagony kolejowe dla odtransportowania ich do najbliższych stacyj, skąd wypłynęły.

Przybyło ogółem 656 łodzi i kajaków ze wszystkich stron kraju, nie wyłączając nawet terenów nawiedzonych powodzią, jak Nowy Sącz, Dolina i in. Komendantem spływu był, jak i zeszłego roku, p. gen. Kwaśniewski.

Zgłoszonych do spływu było przeszło 4000 łodzi, kajaków i żaglówek, lecz niestety władze administracyjne niektórych powiatów, kierując się względami bezpieczeństwa, z powodu wezbranych jeszcze po powodzi rzek, nie zezwoliły wielkiej części zgłoszonych łodzi na udział w spływie. To było też główną przyczyną skromniejszych aniżeli roku zeszłego rozmiarów spływu do morza.

Udział w spływie wzięli wioślarze i żeglarze począwszy od dwóch uczniów gimn. a to 14-letniego Wilczyńskiego i 15-letniego Bartoszewicza — obaj ze Suwałk — a skończywszy na 74-letnim wiarusie em. sędzim Władysławie Witkowskim, który w dwójkę z młodym maturzystą przywiosłowali aż z Dzisny, a więc z najdalszych północno-wschodnich kresów, skąd wyruszyli jeszcze 18 lipca br.

Najokazalej jednak zaprezentowała się flotyla z Puszczy Białowieskiej pod komendą **inż. Barancewicza**, który też był wykonawcą misternych rzeźb na dziobach łodzi i kajaków, przedstawiających głowy rysia, jelenia, żubra, dzika, wilka, borsuka, kozła i jelenia.

Po wypraweniu łodzi i kajaków wszystkie załogi przybyły dnia 16. bm. dopiero o godz. 23 statkiem „Gdynia" do przystani Żeglugi Polskiej do Gdyni, skąd odwieziono ich na spoczynek do Etapu Emigracyjnego na Grabówku.

Następnego dnia odbyło się oficjalne rozwiązanie spływu. Uczestnicy wysłuchali o godz. 10 mszy św. w kościele N. Serca Jezusowego, poczem na molo rybackiem odbyła się defilada, którą na specjalnie ustawionej trybunie odebrali gen. Kwaśniewski, Komisarz Rządu mg. Sokół, wicekom. inż. Szaniawski, kmd. Filanowicz, prezes Akademji Literatury Wacław Sieroszewski i inni. Po defiladzie nastąpiło rozdanie nagród, poprzedzone przemówieniami Komisarza Rządu, p. Wacława Sieroszewskiego i komendanta spływu gen. Kwaśniewskiego.

Poznańska drużyna wioślarzy-harcerzy wręczyła Komisarzowi Rządu pięknie wykonaną skrzynkę z ziemią Wielkopolską, jako symbol przywiązania tej ziemi do morza polskiego.

Nastąpiło potem rozdanie nagród. Pierwszą nagrodę Ligi M. i K. tj. **złoty puhar otrzymała drużyna Przysp. Wojsk. Leśników z Puszczy Białowieskiej** za najpiękniejsze łodzie i najlepszą formę. Nagrodę Ministra Handlu i Przem. wręczył w zastępstwie dyrektor depart. morskiego p. inż. Możdżeński (srebrny puhar) **klubowi wioślarskiemu „Zew" z Nowego Sącza.** Wspaniały aparat fotograficzny, jako trzecią nagrodę prezesa Rady Min. p. Kozłowskiego otrzymała **drużyna harcerska z Nowo-Święcian** (Ziemi Wileńskiej). Pozatem rozmaite nagrody otrzymali: żaglówka „Mewa" z Doliny (Małopolska) załoga łodzi szkoły powszechnej ze Skarżysk, warszawski klub „Syrena", kajak otrzymała od Komisarza Rządu drużyna Klubu Sportowego z Tomaszowa oraz wiele innych zespołów a między niemi także inwalida bez ręki Anatol Buta z Janowej Doliny.

Pozatem wszyscy uczestnicy spływu otrzymali od komendanta spływu żetony pamiątkowe.

Wieczorem część uczestników powróciła koleją do domów, część zaś korzystając ze sposobności, zatrzymała się jeszcze dla zwiedzenia Gdyni i półwyspu helskiego.

Co słychać w Gdyni?

Ulotki z tem zaciekawiającem pytaniem rozdawano przed kilku dniami na ulicach Gdyni.

Jakkolwiek ulotkami zasadniczo nie bardzo się interesujemy, to jednakże ta ulotka treścią swą musiała obudzić zainteresowanie, gdyż jest ona jaskrawem potwierdzeniem tej prawdy, którą znają i czują na swojej skórze wszyscy lokatorzy gdyńscy, a którą zataić pragną właściciele nieruchomości. Nie chcą też słyszeć władze administracyjne, powołane do położenia tamy lichwie i wyzyskowi, tamującym rozwój handlu i przemysłu uczciwego, a otwierającym wrota, naoścież nieuczciwej spekulacji żydowskiej, oraz kombinatorom chrześcijańskim.

Oto dosłowna treść ulotki.

„Co słychać w Gdyni? Jak się rozwija, jak idą interesa, czy warto jechać, **czy jest tam co do zrobienia!** Oto pytania, na które odpowiadamy! (Są to pytania rasowych kombinatorów. — Przyp. Red.).

Otóż w Gdyni zaczyna się ruch! Ludzi przyjeżdżających z gotówką (a najczęściej z projektami kombinatorskiemi. — Przyp. Red.) z całej Polski jest coraz więcej! **Najlepiej orjentujący się w handlu żydzi, przybywają coraz liczniej.** Dla przykładu: **Prawie wszystkie hurtownie budowlane są żydowskie.**

Jedna bolączka to brak mieszkań. Ledwie murarz skończył swoją robotę, już są dziesiątki reflektantów! Przy obecnej konjunkturze — najbardziej solidnym i najzdrowszym interesem jest budowa domku czy domu.

To jest naprawdę jedyny 100 proc. murowany interes.

W 3 do 5 latach po wybudowaniu domu (z pomocą Banku G. K.) ma się zpowrotem swój kapitał od lokatorów".

Dalej zachęca autor ulotki do kupna parceli na plac budowlany, zapewniając że z matematyczną ścisłością można obliczyć, iż co roku place podrożeją o 30 do 40 proc., więc będzie się można szybko dorobić majątku!

Ulotki, jak każda reklama, zawierają nieco przesady. Ta ulotka jednak wyjątkowo jest zgodna z rzeczywistością i z niezwykłą szczerością odsłania eldorado dla nowego napływu kombinatorów i spekulantów placami budowlanemi.

Rezultat jest taki, że do Gdyni przybywają spryciarze z kilku tysiącami pożyczonego kapitału, kupując plac budowlany i każą sobie sporządzić plany budowli. Mając plany i plac budowlany, szukając dudków, którzy tylko na podstawie planów wynajmują lokale handlowe i mieszkania za drogie pieniądze, płacąc czynsze zgóry za rok. Resztę dopożycza taki kombinator w Banku G. K. i buduje dom tak daleko, dopóki mu starczą pieniądze, a potem na rozpoczęty dom szuka nowych pożyczek. Uda mu się je pozyskać to buduje dalej, a jeżeli się nie uda, to z cztero- czy pięciopiętrowego domu buduje tylko parter i I piętro i to wynajmuje za drogie pieniądze, przez dwa do trzy lata, oszpecając ulice niedokończonym domem, dopóki nie nazbiera z czynszów na budowę dalszych kondygnacyj i w ten spoób w ciągu trzech do pięciu lat staje się właścicielem kamienicy za cudze pieniądze.

Ponieważ najdroższe są lokale sklepowe i mieszkania na I piętrze, zajmowane przeważnie na biura przedsiębiorstw handlowych i dla wolnych zawodów (lekarze, adwokaci i t. p.) więc też rozpoczęta budowa jednopiętrowa najprędzej się amortyzuje, lecz za to bankrutują po roku lub dwóch latach ,ci, którzy lokale te lekkomyślnie wynajęli płacąc zgóry za cały rok czynsze.

NARESZCIE ODNIOSŁO SKUTEK.

Wielokrotnie apelowaliśmy do Dyrekcji Kolei Państw. aby ze względów bezpieczeństwa zagrodzono tor kolejowy w śródmieściu między ul. Śląską i Świętojańską w ten sposób, ażeby uniemożliwić tworzenie dzikich niechronionych przejść przez tory kolejowe, które się stały przyczyną licznych wypadków śmiertelnych.

Z przyjemnością stwierdzić musimy, że głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy, gdyż przed kilkunastu dniami wykończono wreszcie jednostronne ogrodzenie toru od strony ul. Śląskiej, zmuszając w ten sposób publiczność do używania bezużytecznego dotychczas tunelu przejściowego u wylotu ul. Żwirki i Wigury.

W związku z tem byłoby jeszcze do życzenia, ażeby z tunelu tego nie robiono śmietnika, jak to jest obecnie i ażeby oświetlony był nie lampkami o sile 2 łojówek, lecz conajmniej takiemi lampkami, któreby tunelowi nie nadawały wyglądu odrażającej mordowni.

WICEMINISTER SKARBU W GDYNI.

Dnia 17. bm. przyjechał z Warszawy do Gdyni wiceminister skarbu p. Tad. Lechnicki w towarzystwie dowódcy straży granicznej p. płk. Jura Gorzechowskiego oraz wyższych urzędników Departamentu Celnego w sprawach służbowych. Podczas pobytu w Gdyni p. minister przeprowadził inspekcję urzędu celnego oraz inspektoratu straży granicznej.

Z Rosji Sowieckiej.

KAMPANJA PRZECIW OSZUSTOM.

W związku z rozpoczętą kampanją przeciwko oszukiwaniu klientów w sklepach państwowych i spółdzielczych, wychodzą na jaw skandaliczne nadużycia. Około 30 procent sklepów w Moskwie popełniało oszustwa na wadze, mierze i cenie towarów. Po inspekcji 1009 punktów handlowych, ukarano grzywną 272 sprzedawców oraz pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 33 sprzedawców W Charkowie wykryto w ciągu trzech miesięcy 892 wypadki oszukiwania kupujących. Po inspekcji 42 sklepów w Kijowie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 25 sprzedawców. W sprawie nadużyć w sklepie robotniczym w wielkiej fabryce samochodów w mieście Gorkij prowadzone jest śledztwo. W poszczególnych przedsiębiorstwach kraju gorkijowskiego podwyższano ceny w sklepach robotniczych niemal dwukrotnie. Nabywcy przepłacali po kilkadziesiąt tysięcy rubli rocznie. W mieście Tambowie (centralna prowincja czarnoziemna) ukarano 150 sprzedawców za „nieprawidłowe używanie wagi". Analogiczne wiadomości nadchodzą ze wszystkich prowincyj.

„CZYSTKA" W ORGANIZACJACH HANDLOWYCH.

W odeskim oddziale Ossoawiachimu wykryto organizację spekulantów, która otrzymywała w nieograniczonej ilości rzekomo dla celów przysposobienia wojskowego szereg artykułów chemicznych, które następnie sprzedawała z lichwiarskim zyskiem. W Odesie rozwiązano wszystkie organizacje Ossoawiachimu i zarządzono „czystkę". Dwóch prezesów organizacyj regjonalnych wydalono z partji i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

NADUŻYCIA W FABRYKACH.

W niektórych fabrykach moskiewskich ujawniono systematyczne nadużycia, polegające na oszukiwaniu robotników przy potrącaniu podatku dochodowego. Winnych ukarano „surową naganą".

Zemsta cyganki na własnym ojcu.

Po wykonaniu testamentu matki otruła się.

W znanym w Pradze czeskiej lokalu nocnym pewna cyganka zamordowała Czecha Jana Czarnowskiego. Bezpośrednio potem zabójczyni otruła się. Za kulisami tego morderstwa kryje się straszna tragedja, gdyż zabójczyni była córką zamordowanego.

Chluba bandy.

Między Walją a południem włóczyło się angielskie plemię cyganów, które mimo, że opierało się wysiłkom władz państwowych i nigdzie nie chciało się osiedlić, to jednak ogromnie zmodernizowało się. Dzieci cyganów studjowały w szkołach angielskich, kończyły konserwatorja muzyczne, uzdolnione dziewczęta kończyły szkoły baletowe. Mimo tego banda cyganów włóczyła się ze swemi taborami tak jak ich praojcowie.

Pewnego dnia wróciła z Londynu piękna Cici, półkrwi cyganka. Chluba bandy. Po trzydniowej podróży zawezwał ją król bandy do siebie.

Stary cygan oznajmił jej, że nie jest ona czystej krwi cyganką. Kobieta, która ją wychowała nie jest jej matką. Grób jej matki znajduje się w Czechosłowacji. Zarazem wręczył jej szkatułkę, która zawierała testament zmarłej matki. W szkatułce znalazła Cici garść złotych monet, amulet i list.

„Nie zapomnij o nim“.

W liście matka opisała tragedję swego życia. Z gór Czeskiego Lasu młoda cyganka przywędrowała do Pragi. Tam wpadła w ręce donżuana. Nie była jego pierwszą ani ostatnią zdobyczą.

„Jan Czarnowski“ — „nie zapomnij tego imienia“ — pisała w swym testamencie cyganka. On przyrzekł jej małżeństwo. A gdy zażądała spełnienia przyrzeczenia, wyśmiał ją i rzucił na pożegnanie garść złota.

Cyganka nie przeżyła tego rozczarowania. Gdy Cici przyszła na świat, matka jej zmarła. Córce zostawiła sztylet i żądała w liście, by pomściła hańbę matki.

Cici szuka ojca.

Po rozmowie z królem bandy i przeczytaniu listu matki Cici wyjechała do Pragi. Cyganie zaopatrzyli ją w adresy ludzi, którzy jej mogli pomóc w obcym kraju. Złoto, które niegdyś rzucono jej matce, miało jej teraz posłużyć w wykonaniu zemsty.

Wkrótce otrzymała engagement jako tancerka. Wędrowała z miasta do miasta i wszędzie szukała człowieka, który złamał życie jej matce.

Królowa piękności.

Czarnowski był stałym gościem w jednym z lokali nocnych. Pewnego razu odbywał się tam konkurs piękności. Przygrywała orkiestra cygańska, a w chórze dziewcząt cygańskich zwracała uwagę pięknością Cici. Zaproszono ją też, aby wzięła udział w konkursie. Otrzymała pierwszą nagrodę i została „królową piękności“ na jedną noc.

Tłum wielbicieli otoczył ją. Każdy chciał z nią tańczyć. Aż nagle zbliżył się do niej Jan Czarnowski. Piękna cyganka zaczęła z nim tańczyć.

W tem nagle rozległ się straszny krzyk. Czarnowski upadł na ziemię, a Cici połknęła jakąś pigułkę. Z uśmiechem na ustach, bez oporu pozwoliła się wyprowadzić z sali. Rzucono się na ratunek Czarnowskiemu. Rana była głęboka i niebezpieczna.

Oboje żyli jeszcze, gdy ich przeniesiono do karetki szpitalnej, dwa trupy już wyjęto przed bramą szpitala. (z.)

Po ślubie do więzienia.

Uczta weselna bez panny młodej.

Paryż. W ubiegłą niedzielę odbył się ślub młodziutkiej Solange Marche, która przed laty zamordowała w czasie kłótni swego dziadka, i siedzi zato w więzieniu z młodym 18-letnim J. Ludwikiem Bons.

W tym celu przewieziono oblubienicę z więzienia w Fresnes do jej miasta rodzinnego Suresnes. W tej podróży autem towarzyszył jej adwokat M. Douchet.

Ślub ten jest o tyle sensacją, że pan młody był właściwie promotorem czynu, za który Solange Marche musi teraz w więzieniu pokutować. Jej dziadek nie chciał się zgodzić na ślub wnuczki z Bonsem. Teraz już nie może się temu sprzeciwić.

Władze więzienne pozwoliły pannie młodej ubrać się w piękne suknie, a ślub odbył się przy licznym udziale członków rodzin tak jej jak i Bonsa.

Wszystko odbyło się według zwykłego ceremonjału, tylko w uczcie weselnej, która odbyła się w pierwszorzędnym hotelu, młoda małżonka udziału nie wzięła. Zaraz po urzędowej ceremonji przewieziono ją do więzienia, gdzie w samotnej celi spędzi swą noc poślubną. (z).

Okradli śpiącego handlarza owoców.

Poszkodowany w roli konia.

Handlarz owocami niejaki Andrzej Teska jechał onegdaj z wozem w konia na targ do Strzelna. Kiedy zajechał do miasta i stanął przed hotelem Piątkowskiego, pokrzepiając się maleńką drzemką, bezczelni złodzieje wyprzągnęli mu konia, kradnąc uprząż, a poczciwe zwierzę przywiązali z tyłu u woza.

Po przebudzeniu się biedny owocarz zmuszony był sam zaprządz się do woza, ciągnąc go na rynek, a koń odgrywał rolę psa, krocząc wolno obok swego pana.

Straszna burza przeciągnęła nad powiatem świeckim.

Ulewa. — Dwa pożary. — Porażenie od pioruna.

Świecie. Nad północno-zachodnią częścią powiatu świeckiego przeciągnęła onegdaj po południu straszna w skutkach burza, połączona z silną ulewą, strasznemi grzmotami i błyskawicą.

W czasie tej burzy uderzył piorun w stodołę rolnika Józefa Gacy w Sierosławiu pod Drzycimiem, który w krótkiej chwili obrócił w perzynę stodołę wraz z tegorocznem żniwem, drewnik i wozownię oraz wszelkie maszyny rolnicze. To też szkody wynoszą około 15.000 zł, gdy tymczasem ubezpieczenie jest znacznie niższe.

Prawie o tej samej godzinie uderzył piorun we wsi Wałkowiska pod Osiem, w dom mieszkalny braci Franciszka i Bronisława Konieczków. Tutaj spalił się doszczętnie dach domu mieszkalnego. Szkody wynoszą około 1.500 zł.

W tym wypadku został poparzony przez uderzenie pioruna stojący przy piecu 15-letni syn właściciela. Poparzenie na szczęście nie było niebezpieczne.

Groźne pożary niszczą dobytek rolników.

Zbrodnicze podpalenia.

Z Mogilna donosi nasz korespondent:

Nad okolicą Mogilna zawisło nieszczęsne fatum pożarów. Każdego dnia ciemne noce oświecają krwawe łuny na niebie, zwiastujące nieszczęsne pożary, w których ginie cały dobytek pracowitego rolnika.

We Wronowach (pow. mogileński) na szkodę rolnika Antoniego Wojtkowskiego spłonęła stodoła wraz z chlewem oraz cały tegoroczny plon. Prócz tego spaliły się narzędzia rolnicze, bryczka i pościele. Pogorzelec oblicza swe straty na 14.000 zł, ubezpieczenie zaś pokryje tylko 7.800 zł.

Od palącej się stodoły Wojtkowskiego zajęła się stodoła rolnika Mieczysława Kopińskiego, która spłonęła. Groźny żywioł zabrał nie tylko stodołę, ale i tegoroczny sprzęt ogólnej wartości 7.000 zł. Pogorzelec ubezpieczony był zaledwie na 4.900 zł. Przyczyna pożaru u Wojtkowskiego narazie nie ustalona.

W Kwieciszewie dzierżawcy probostwa Kaziemierzowi Burzyńskiemu spaliły się wszystkie zabudowania, jak stodoła, chlewy, śpichrz i obora. Wielka ilość zboża oraz inwentarza spłonęły. Szkody wynoszą ok. 50.000 zł.

Na szkodę rolnika Walentego Mielcarka w Chełmcach spłonął stóg słomy. W tym wypadku zachodzi zbrodnicze podpalenie, gdyż przy stogu znaleziono papier spalony oraz ślady uciekającego osobnika. Sprawcę zbrodniczego podpalenia dotąd nie ujęto.

Telewizja i telekino.

Przy pomocy jednego aparatu będzie można widzieć i słyszeć.

Każdy posiadacz radja marzy o tem, aby posiadać także i aparat, przy pomocy którego możnaby równocześnie widzieć to, co słyszy się z głośnika radjowego. I gdyby takie aparaty były do nabycia za przystępną cenę, niewątpliwie większość miljonowych rzesz radjosłuchaczy na całym świecie natychmiast sprawiłaby je sobie. Istnieje więc niezaspokojone dotychczas **zapotrzebowanie na aparaty telewizyjne.** Istnieje tu dla wynalazcy i producenta możliwość zrobienia dobrego interesu i to interesu wielkiego.

Pod wpływem tej podniety wre gorączkowa praca w laboratorjach przemysłu elektrotechnicznego. Zastępy zdolnych inżynierów elektryków w zakładach Philipsa, Telefunken, A. E. G. Western-Electric i jak one wszystkie się nazywają, owe kolosy wytwórczości elektrycznej, od kilku lat pracują nad stworzeniem przyrządu, pozwalającego widzieć na odległość. A obok nich niemniej wytrwale pracują setki inżynierów i techników prywatnie, na własny rachunek i o własnych siłach, żywiąc nadzieję, że pomyślne rozwiązanie tego zagadnienia technicznego przyniesie im sławę i majątek.

Dzisiaj już można stwierdzić, **że zadanie to będzie niebawem rozwiązane.** Przemysł elektrotechniczny już zbudował aparaty telewizyjne i niebawem przystąpi do masowej ich produkcji.

Najdalej za rok lub za dwa obok radja będziemy mieli w domu drugi podobny przyrząd do telewizji. Albo też jeden i drugi aparat połączone będą w jedną całość. Będzie więc można przy pomocy jednego aparatu słyszeć i widzieć.

Należy wyjaśnić, że pod telewizją rozumie się elektryczne (przy pomocy kabli lub bez drutu) przenoszenie na odległość scen z natury lub odgrywanych w studjo — zaś pod nazwą telekino rozumie się przenoszenie na odległość obrazków z taśmy filmowej, przesuwanej przed aparaturą telewizyjnej stacji nadawczej. **Telekino ma się więc tak do telewizji jak muzyka z płyty gramofonowej do koncertu orkiestry przy radjofonji.** Zamiast żywej sceny nadaje się scenę, sfotografowaną przedtem na taśmie filmowej.

Anglik J. L. Baird zbudował aparaturę nadawczą, która jest w stanie nadawać przez antenę obraz znajdujących się w studjo osób, a inżynier niemiecki M. v. Ardenne w Berlinie **stworzył aparaturę do nadawania filmów.**

Tragiczny popis lotnika na weselu siostry.

W pobliżu Nowego Miasta na Morawach wydarzyła się katastrofa lotnicza. Lotnik, który z okazji ślubu swej siostry pragnął popisać się przed gośćmi weselnymi brawurowym lotem, uderzył o drzewo. Nastąpił wybuch zbiornika z benzyną i samolot stanął w płomieniach. Z pod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki lotnika.

Magazyn amunicji wyleciał w powietrze.

Z Casablanci donoszą, że magazyn amunicji w miejscowści Lahara **wyleciał w powietrze.** Trwające przez całą noc eksplozje wywołały wśród ludności olbrzymią panikę. Grozę położenia potęgował pożar domów w pobliżu miejsca wybuchu. Władze ewakuowały ludność z terenów zagrożonych katastrofą. Straty są olbrzymie. Liczby ofiar nie udało się dotychczas ustalić.

Konsul Zbyszewski jeszcze w szpitalu

Nowy Jork. (PAT) Konsul generalny R. P. w Chicago Zbyszewski, który, jak wiadomo, uległ wypadkowi samochodowemu na przejeździe kolejowym, pozostaje w dalszym ciągu w szpitalu w m. Niagara Falls. W zdrowiu jego nastąpiła znaczna poprawa; kuracja jednak potrwa jeszcze kilka tygodni.

Bitwa pod Gabin na płótnie.

Berlin. „Kölnische Ztg.“ donosi, że z okazji 20 rocznicy bitwy pod Gabin, która przypada 25 bm., a w której brał również udział feldmarszałek Mackensen, 11 kompanja 1 pułku piechoty, stojąca garnizonem w Gabin, buduje na miejscu bitwy panoramę. Panorama ta, ustawiona na 330 mtr. kwadratowych, odtworzyć ma całkowicie sławną bitwę z 1914 roku.

Katastrofa samochodowa.

Eksplozja zbiornika w samochodzie.

Berlin. Przy zderzeniu się dwóch samochodów koło Obersiemau w Turyngji jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, 5 zaś odniosło ciężkie rany. Jeden samochód spalił się na skutek eksplozji zbiornika benzyny.

Zbiorowe samobójstwo jako protest

przeciw przestarzałym formom zamążpójścia.

Z Amoj w północnych Chinach, donoszą, że 9 młodych dziewcząt chińskich zaprotestowało w niesamowity sposób przeciwko dotychczasowemu sposobowi wydawania ich zamąż. Dziewczęta w wieku od 13 do 19 lat związały się powrozem, a następnie rzuciły się do morza. Dziewczęta pozostawiły listy do rodziców, w których oświadczają, że czyn ich ma być protestem wszystkich młodych Chinek przeciw przestrzałej formie wydawania zamąż.

Oberwanie się chmury nad Belgradem

Trąba powietrzna zniosła dach ze szkoły

Wiedeń. Po gwałtownych upałach przeszła nad Belgradem gwałtowna nawałnica i niebywałych dotychczas rozmiarów burza, połączona ze silnem oberwaniem się chmury.

Burza wyrządziła w mieście olbrzymie szkody. Dach nowej szkoły powszechnej, ważący kilka tysięcy kilogramów, został zniesiony i rzucony na oddalony 100 m. gmach dyrekcji kolejowej. Przytem dwie osoby zginęły. Kilkaset drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Została wybita niezliczona ilość szyb.

W okolicach Nowego Sadu trzech rolników pracujących w polu zostało zabitych uderzeniem jednego pioruna. Linje telefoniczne są w kilku miejscach przerwane.

10-letni chłopczyk wpadł do Wisły i utonął.

W dniach ostatnich utonął w martwej Wiśle w Toruniu 10-letni chłopczyk Zygmunt Kamiński, syn zawodowego podoficera, st. sierżanta 8 bataljonu saperów. Mianowicie udał się on wraz z swym kolegą 13-letnim Turulskim na brzeg t. zw. martwej Wisły łowić ryby. W pewnej chwili chłopcom urwała się wędka. Turulski usiłował ją wyciągnąć z wody, przyczem poślizgnął się i wpadł do wody, pociągając za sobą Kamińskiego. Obydwaj chłopcy, nie umiejąc pływać, poczęli tonąć. Turulskiego wydobył z wody przy pomocy wędki znajdującej się w pobliżu Formański ze Stawek, naoczny świadek tragicznego wypadku. Nim Turulski wydostał się na brzeg, Kamiński w tym czasie zniknął pod wodą. Przerażeni chłopcy nie ratowali go już, lecz wzywali pomocy osób starszych. Po chwili przybył Leon Pohl, który odnalazł chłopca i wydobył na brzeg, niestety już martwego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 sierpnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

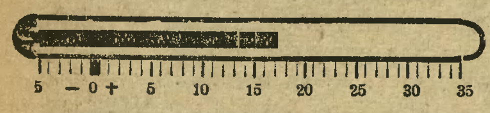
Dziś: Bernarda op. d. K.
Jutro: Joanny Franciszki i Zacheusza b.
Wschód słońca o godzinie 4.50.
Zachód słońca o godzinie 19.15.

Stan pogody

W całym kraju naogół pogoda słoneczna i ciepła, o zachmurzeniu umiarkowanem, większem w dzielnicach północnych. Rano miejscami mgły. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 20—26 sierpnia 1934 r.

1) Apteka przy Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, przedstawienie zawieszone.

We wtorek ostatni raz w sezonie **„POCAŁUNEK PRZED LUSTREM"**, świetna sztuka W. Fodora w koncertowo zgranym zespole.

Niezwykłe zainteresowanie obudziła premjera współczesnej operetki w adoptacji Krzewińskiego i Brodzińskiego **„NO, NO, NANETTE"** z gościnnym występem **Oli Obarskiej i Marjana Wawrzkowicza.** Znakomici ci artyści święcili w swych popisowych rolach prawdziwe triumfy w stolicy. Ze względu na ograniczoną ilość występów, przebojowa ta operetka ukaże się zaledwie kilka razy. Pomimo znacznych kosztów ceny pozostały normalne i zniżki 30% utrzymane w mocy.

22.340,39 zł zebrała do dnia 17 bm. Bydgoszcz na powodzian.

W Miejskim Komitecie Wykonawczym Pomocy dla powodzian w dalszym ciągu złożyli ofiary pieniężne: Urzędnicy Nadzoru Budowlanego 16,50 zł, Urzędnicy Rzeźni Miejskiej 24,80 złotych, Urzędnicy Ewidencji Ludności i Stat. 37,35 zł, „Dziennik Bydgoski" 100 zł, Robotnicy Taboru Miejskiego 37,40 zł, Urzędnicy Taboru Miejskiego 14.90 zł, Urzędnicy Muzeum Miejskiego 1,70 zł, Urzędnicy Biura Wypłat dla bezrob. 2,20, Urzędnicy Urzędu Podatkowego 23,30 zł, Urzędnicy Urzędu Stanu Cywilnego 9,60 zł, Urzędnicy Wydz. IX. Bud. Pod. 7,90 zł, Urzędnicy Gazowni Miejskiej 123,42 zł, Urzędnicy Wypłat Fund. Bezrob. 3,20 zł, Urzędnicy Wydziału Zdrowia 19,60 zł, „Dzień Bydgoski" 246,50 zł, Urzędnicy Głównej Kasy Miejskiej 119,10 zł, Robotnicy Elektrowni Miejskiej 89,05 złotych, Urzędnicy Elektrowni Miejskiej 96,05 zł, St. Łubieński 75 zł, Pracownicy Straży Pożarnej 125,10 zł, Stowarzyszenie Techników 25 zł, Bibljoteka Ludowa 2,70 zł, Bibljoteka Miejska 15,40 zł, C. Hartwig 107,10 zł, Pracownicy Głównej Kasy Miejskiej 43,60 zł, Personel firmy Schlaak i Dąbrowski 98,50 zł, „Dziennik Bydgoski" 70 zł, Pracownicy Instytutu Higjeny 6,30 złotych, Pracownicy Oddz. Wychowania Fizycznego 7,40 zł, Eisner - Łódź 1,60 zł, Ofiary w naturze składali: Firma Häusler 50 kg kaszki pszennej, Ognisko II Kol. Przysp. Wojsk. zebraną odzież itp. wśród członków. Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodniczący:
(—) **Śpikowski,** radca miejski.

— **O imprezach na powodzian.** W zrozumieniu szlachetnego czynu niesienia pomocy ofiarom powodzi, niektóre organizacje i osoby urządzają przedstawienia, imprezy itp. przeznaczając osiągnięte dochody na pomoc powodzianom. W ostatnim czasie jednak zauważono, że nie wszystkie osoby urządzające podobne imprezy na rzecz powodzian działają w porozumieniu z Miejskim Komitetem Pomocy dla Powodzian. Wobec tego wyjaśniam, że w celu prowadzenia ścisłej ewidencji i kontroli, należy w każdym poszczególnym wypadku porozumieć się z Miejskim Komitetem Pomocy dla Powodzian przy urządzaniu jakichkolwiek imprez, by zapobiec ewentualnym nadużyciom.

Zbrodnicza przeszłość upiornego mordercy kobiet

Na śladzie dwóch nowych morderstw poznańskiego wampira.

W prasie poznańskiej czytamy:

Słusznie powiedział jeden z wybitnych przedstawicieli policji poznańskiej, że **„takiego zbrodniarza jak Lange jeszcze w Polsce nie było".**

I gdyby nawet przyjąć, że zbrodniarz ten popełnił tylko tę jedną zbrodnię na terenie poznańskim, to **okrucieństwem swem przewyższa ona wszystkie inne popełnione w ostatnich latach w Polsce.**

Dziś już policja posiada coraz to nowsze dane co do przeszłości Langego. Jak już pisaliśmy, chodzi w pierwszym rzędzie o stwierdzenie, kiedy Lange przebywał **w Poznaniu, Bydgoszczy, Gnieźnie i Ostrowie.** Ustalenie tych terminów ma pierwszorzędne znaczenie dla całokształtu śledztwa, gdyż po dokładnem stwierdzeniu przeszłości zbrodniarza, ustalić będzie można, jakie on popełnił zbrodnie. Nikt bowiem nie wierzy słowom Langego, że zamordował tylko ś. p. Nowicką. Nagromadzony materjał z innych miejscowości **obciąża aż nadto mocno bestjalskiego mordercę.**

Z każdym dniem powiększa policja swój aparat śledczy, by jak najwcześniej zakończyć dochodzenia. Mimo nieustannych wysiłków, praca posuwa się powoli naprzód. Lecz gdy uwzględnimy, że każdy dzień przynosi nowe poszlaki o zbrodniach Langego i że dziś już

na liście ofiar potwora znalazło się aż 8 kobiet

zrozumiemy, że policja swoje zrobiła.

Obecnie zdołano stwierdzić, że Lange grasował w Gnieźnie od roku 1918 do 1921, gdzie **mieszkał wspólnie z żoną pod nazwiskiem Jan Lange przy ul. Rynek 13.** W czasie bytności w Gnieźnie podawał się Lange za malarza. Żona jego, rodowita Gnieźnianka (z domu Jarząbek) przybyła do Gniezna przed mężem w r. 1917 i podała się za „bergmannsfrau", czyli żona górnika.

Jak sobie przypominają ludzie, którzy mieszkali w sąsiedztwie Langów, pożycie małżonków nie było zgodne, przyczem Lange często opuszczał dom, podobno w sprawach handlowych. Mimo jednak, że podawał się za malarza, nikt z sąsiadów nie przypomina sobie, jakoby Lange kiedykolwiek pracował w ten sposób na utrzymanie domu, stąd też opowiadano sobie „na ucho", że **„malarz pewnie będzie jakimś złodziejem".**

Pewnego dnia Lange znikł zupełnie z Gniezna, pozostawiając w mieszkaniu żonę z dziećmi. Dopiero później dowiedzieli się sąsiedzi od żony, że mąż jej wyjechał do Poznania, gdzie otrzymał intratną posadę. Jaka to była posada wykażą przeprowdzone dochodzenia.

Jak wynika z wyciągu wykazów urzędu stanu cywilnego, ożenił się Lange w roku 1921, a więc bezpośrednio po przybyciu z Gniezna z niejakąś Gromadzińską, **która znikła później bez śladu.** Gromadzińską poznał Lange za pośrednictwem ogłoszenia matrymonjalnego w pewnem piśmie poznańskiem.

Po ślubie zamieszkali nowożeńcy we własnem mieszkaniu na Wildzie. Po krótkiem pożyciu małżeńskiem nakłonił Lange swą żonę, by sprzedała swe mieszkanie i wyjechała z nim do Belgji, gdzie rzekomo objąć miał posadę w poselstwie polskiem. Dla wzbudzenia zaufania pokazał Lange Gromadzińskiej sfałszowane pismo z konsulatu w Brukseli. Wreszcie zdołał L. nakłonić Gromadzińską, która sprzedała mieszkanie wraz z urządzeniem. Za uzyskane pieniądze małżonkowie wyjechać mieli do Belgji. W dniu wyjazdu udali się na dworzec i od tej chwili **znikł ślad po Gromadzińskiej.**

Indagowany później przez rodzinę Gromadzińskiej Lange oświadczył krótko i węzłowato, że żona jego **wyjechała do Belgji, gdzie oczekiwał ją... kochanek.** Opowiadając tę zmyśloną historyjkę, objaśnił morderca, że żona porzuciła go dla pieniędzy. Tupet Langego utwierdził rodzinę zaginionej Gromadzińskiej w przekonaiu, że ona istotnie wyjechała do kochanka do Belgji. Zaniepokojona losem zaginionej rodzina, poszukiwała daremnie Gromadzińskiej w Belgji. Również poszukiwania policji belgijskiej nie dały wyniku. Jak później stwierdzono, **Gromadzińska wogóle nie przekroczyła granicy polskiej ani w Zbąszyniu ani w Pile.**

Bezpośrednio po zniknięciu Gromadzińskiej wyjechał Lange do Ostrowa, gdzie przebywał przez długi czas. Z Ostrowa wyjechał do Zakopanego, gdzie przetrwonił pieniądze, które zdobył przez zamordowanie Gromadzińskiej. Dziś „eskapada miłosna" Gromadzińskiej przybrała inne formy i wobec zdemaskowania strasznych zbrodni Langego policja przyszła do przekonania, że

Gromadzińska zamordowana została tak samo okrutnie i bestjalsko, jak ś. p. Nowicka.

Zapytany w sprawie zniknięcia Gromadzińskiej Lange, oświadczył, że takiej kobiety nie znał. To sprzeczne zeznanie z pierwszemi oświadczeniami zbrodniarza, bezpośrednio po zniknięciu Gromadzińskiej z horyzontu, potwierdza tembardziej przypuszczenia i podejrzenia policji.

Myliłby się ktoś, gdyby sądził, że na Gromadzińskiej skończyła się zbrodnicza działalność Langego.

Dziś przypominamy jeszcze jedną zbrodnię, która miała miejsce w pierwszych miesiącach 1931 r. w Żabikowie. Pewnego poranku

znaleziono pod stertą gnoju trupa Wandy Dudziakówny.

Przyczyną śmierci zamordowanej był **postrzał w głowę oraz 28 kłutych ran na piersiach.** Trup zmasakrowany w okropny sposób **stoczony już był częściowo przez robactwo.**

Prowadzone wówczas dochodzenia przez Komendę Powiatową pow. poznańskiego nie doprowadziły do wykrycia mordercy. Nikt jednak nie przypuszczał, że mordercą Dudziakówny może być spokojny obywatel Franciszek Lange. A jednak on nim był. Jak bowiem zdołaliśmy stwierdzić, **w roku 1931 morderca Lange mieszkał wraz z żoną w Żabikowie** i żył z nią z wielkiej niezgodzie. Kłótnie te były zresztą tematem plotek mieszkańców Żabikowa. Mówiono zupełnie głośno, że Dudziakówna miała być kochanką Langego i na tem tle dochodziło rzekomo do ostrych sprzeczek pomiędzy Langową a zbrodniarzem.

Dziś nie ustalono jeszcze, czy w sprawie mordu tego przesłuchany został wówczas Lange. Jeśli jednak tak istotnie było, to z pewnością zdołał on sobie już zawczasu wyrobić „alibi", zapewniając sobie tem samem bezkarność.

A zatem, jak już wyżej pisaliśmy, **liczba ofiar Langego zwiększyła się o dwie ofiary.**

Do zbrodniczej działalności Langego dochodzi jeszcze jedna —

napad rabunkowy,

który miał miejsce w ub. roku w Koronowie pod Bydgoszczą. Nieznany sprawca napadł wówczas z bronią w ręku kasjerkę pewnego przedsiębiorstwa i zrabował jej kilka tysięcy złotych. Obecnie w więzieniu **Lange przyznał się do tej zbrodni.**

Przyznanie się Langego do tego napadu rabunkowego jest znamienne i świadczy o tem, że zbrodniarz załamuje się powoli psychicznie. Niemniej jednak dopatrzeć się można w tem pewnej przebiegłości. Lange chcąc okazać pewną skruchę, przyznaje się poto do napadu, by zwiększyć wiarogodność swych zeznań. A przyznaje się tylko do tych przestępstw, które nie grożą mu **karą śmierci.**

Nie ulega bowiem wątpliwości, że zbrodniarz wytęża cały swój spryt, by uniknąć szubienicy. Jak się dowiadujemy, spodziewać się należy już w najbliższych dniach dokładnych danych o zbrodniach Langego. Policja bowiem wysyła swych najdzielniejszych wywiadowców do różnych miast w Polsce, którzy na miejscu przeprowadzają dochodzenia.

Kandydaci na mistrzów świata.



Zawodnicy holenderscy wzięli również udział w emocjonujących zawodach o kolarskie mistrzostwo świata. Na zdjęciu siedzą od lewej: Mulles, v. d. Henvel, Pellenaar, Kremers, B. Leene, v. Vliet, v. Egmond, v. d. Linden i G. Leene.

Wypadek w koszernej jatce.

(kj) Wśród bydgoskich izraelitów słynie p. Listopad (Podwale 11) z dostarczania pierwszorzędnych koszernych wędlin. Nie to jednak jest ważne. W przedsiębiorstwie Listopada, mimo że narazie mamy dopiero sierpień, zatrudniony był w charakterze posłańca 20-letni Szmulek Węgrowski, mieszkający przy Wełnianym Rynku 11. Szmulek miał wielką nieprzyjemność, bo potrzebował zranić sobie ostrem narzędziem prawe przedramię. W jatce p. Listopada był prawdziwy sądny dzień. Na sam widok krwi fabrykant koszernych wędlin o mało nie zemdlał. Szmulka odstawiono do szpitala, gdzie mu ranę opatrzono.

Żebrzącym — tylko bon!

Ludzie, którzy żebrzą, zasługują zasadniczo na nasze współczucie i litość. Nikt — tak można przypuszczać — nie żebrze dla swej przyjemności, ale zmusza go do tego bieda lub nędza.

Ktokolwiek jednak chce mieć pewność, że ofiarowany grosz będzie właściwie użyty, daje żebrzącemu nie pieniądze, lecz bon „Caritas'u". Bony te wym[illegible]a „Caritas" na żywność lub niezbędne [illegible]lnego rzeczy.

Bloczki z bonami „Caritas'u" można nabyć w cenie 1 zł w biurze Bydg. Okręgu „Caritas". Każdy bloczek zawiera 50 bonów po 2 grosze, które się doręcza ubogiemu w miejsce pieniędzy.

Bądźmy miłosierni, ale rozsądnie!

Bydgoski Okręg „Caritas"
Marcinkowskiego 1.

— **Do Berlina,** Drezna i Hamburga wycieczka popularnym pociągiem w dniach 2—6 września. Cena 110 zł. Zgłoszenia tylko w „Orbisie", Gdańska 15. Termin zgłoszeń do 22. bm.

— **Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy** zawiadamia, że przyjmuje zapisy codziennie od godz. 11 do 13. Szkoła prowadzi trzyletni dział krawiecczyzny, jednoroczny dział przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego oraz jednoroczny dział gospodarstwa domowego. Program nauki obejmuje praktyczną i teoretyczną naukę zawodu oraz przedmioty ogólnokształcące. Opłata za naukę wynosi miesięcznie 15 zł. Egzaminy wstępne w drugim terminie odbędą się dnia 21. bm. o godz. 11.

Kogo i za co?

(kj.). W ciągu ubiegłej doby policja bydgoska przytrzymała 4-ch osobników, podejrzanych o kradzież. Aż do czasu zakończenia śledztwa, osadzono ich w areszcie policyjnym.

Pokłosie niedzielne.

Wszystkiego i tak się nie ogarnie. Nawet próbować nie warto. Życie nawet jednego skromnego miasta ,zatrzymanego w rozwoju — to przedsiębiorstwo zbyt rozległe i skomplikowane, aby je ująć w sześćdziesięciowierszowe pokłosie. A więc tylko kilka fragmentów. Drobiazgów i rzeczy nieważnych, z których jednak składa się życie.

*

Najpierw wywiad z najmłodszymi. Tymi, co właśnie idą do szkoły. Byłoby przesadą twierdzić, że są zachwyceni. Zawsze jednak wakacje to piękna rzecz.

— Tylko za krótkie! — stwierdza kategorycznie mój dziesięcioletni rozmówca. — Mieli je przedłużyć. Tak ładnie było na wsi.

Ano mieli przedłużyć. Mądrzy ludzie się tego domagali. A teraz: dziesięć dni przed pierwszym niejeden ojciec nie może kupić dziecku zeszytu i książki.

*

Wrócili. Wrócili z szerokiego świata ci, którzy urlopy spędzali poza Teatralką i Orłem. A więc konfrontacje i pełne entuzjazmu powitania:

— Świetnie wyglądasz.

— Gdzie się tak pan opalił?

— Był pan zalany? Przez powódź oczywiście...

— Ależ pani utyła!

To ostatnie stwierdzenie zwykle wywołuje kataklizm. Kobiety dbają o linję — o tem należy pamiętać w wykwintnej rozmowie towarzyskiej.

*

Tak się już w ostatnich czasach utarło, że o Bydgoszczy mówi się tylko źle. Że to niby nic już z niej nie wyrośnie. Że się skończyła i że ją kończą. A jednak tak tragicznie sytuacja nie wygląda. Są tereny, na których Bydgoszcz jest bezkonkurencyjna i w czem jej żadne miasto w Polsce nie dorówna. Naprzykład: zapasy atletów. Warszawa ma niemal dwa miljony mieszkańców i bawi się w to raz w roku. Łódź — wcale się tem nie interesuje, Poznań — z biedą raz. A Bydgoszcz? Biedna, upośledzona Bydgoszcz, której na tak wiele rzeczy nie stać, umie się zdobyć na dwukrotne w ciągu kilku miesięcy „walki byków". I naród chodzi do Resursy...

Więc Bydgoszcz jeszcze górą! Dobrze jest widocznie z nami. Chociaż: albo bardzo dobrze, albo... bardzo źle!

*

To wszystko są drobiazgi. Okruchy z wielkiego stołu życia. A jednak drobiazgów nie można nie doceniać. Nigdy nie wiadomo co się może przydać.

Naprzykład: samochód jest przedmiotem okazałym, cieszącym się ze zrozumiałych względów szacunkiem. Zato kawałek deski czy drutu, to drobiazgi niegodne uwagi. Oczywiście, bo na desce dotąd jeszcze nikt nie ujechał, nawet po najlepszej szosie. A jednak zdarzyć się może ,że i samochodem nie ujedzie. Dopiero samochód plus deska plus drut plus kilka innych nieważnych drobiazgów da się użyć jako środek lokomocji, którym można zrobić niespodziankę Bogu ducha winnym ludziom, zaszytym w sam środek puszczy tucholskiej.

Tylko nie można zapominać o drobiazgach. Mówię to z własnego, wczorajszego doświadczenia.

*

— Co się stało? Nie był pan w kawiarni?

— No i z kawiarni można sobie raz na tydzień wziąć urlop.

(hak)

———::———

— **Dyrektor Bydgoskiego Okręgu „Caritas"**, ks. dr. Łuczak wyjechał na miesięczny urlop.

— **Na powodzian** złożyli w kasie „Dziennika Bydgoskiego": inż. Teofil Nowak 20 zł, p. Kaczmarkowa, Długa 19 — 10 zł.

Bryk opuścił szpital.

(kj) W dniu wczorajszym opuścił szpital miejski szeregowiec 8 dyonu samochodowego Aleksander Bryk, który jak wiadomo uległ ciężkiemu wypadkowi w czasie ostatniej katastrofy motocyklowej przy zbiegu ulic Gdańskiej i Świętojańskiej. Stan Bryka ostatnio znacznie się poprawił.

Urlopy rolne

dla podoficerów i szeregowych,

pochodzących z miejscowości dotkniętych powodzią.

Warszawa. Minister Spraw Wojskowych zezwolił na udzielenie w okresie od 20 sierpnia do 1 listopada br. 14-dniowych urlopów rolnych podoficerom i szeregowcom, pochodzącym z miejscowości, dotkniętych klęską powodzi.

Podstawą do udzielenia urlopu podoficerowi i szeregowcowi będzie prośba ojca lub matki, skierowana bezpośrednio do dowódcy pułku, potwierdzona urzędowo przez starostę, względnie naczelnika gminy, ewentualnie posterunek policyjny, że dany podoficer czy szeregowiec potrzebny jest przy naprawianiu względnie odbudowie zniszczonego gospodarstwa.

O udzieleniu urlopu będzie decydował dowódca pułku lub oddziału, w którym zainteresowany pełni służbę.

Z urlopów tych nie będą mogli korzystać podoficerowie i szeregowcy z rocznika poborowego 1911, którzy na jesieni br. t. j. w połowie września podlegają zwolnieniu do rezerwy po odbyciu obowiązkowej służby czynnej.

———::———

Fundusz pożyczkowo-zapomogowy

na wypadek choroby i macierzyństwa.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.). W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra opieki społecznej o funduszu pożyczkowo-zapomogowym ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa. Fundusz ten jest przeznaczony na udzielanie kredytów krótkoterminowych dla ubezpieczalni społecznych, znajdujących się w ciężkich warunkach materjalnych. Pożyczki i subwencje udzielać będzie zakład Ubezpieczeń na wypadek choroby na podstawie decyzji komisji administracyjnej, zatwierdzonej przez ministra opieki społecznej. (r).

Reflektory oślepiły szoferów.

Trzej urzędnicy ciężko ranni w katastrofie samochodowej.

Wągrowiec, 20. 8. Na szosie pod wioską Łęgowo w pow. wągrowieckim wydarzyło się **katastrofalne zderzenie dwóch samochodów, którego ofiarami padły trzy osoby.**

Od strony Wągrowca w kierunku Łęgowa jechał z dużą szybkością samochód osobowy — własność Starostwa Krajowego z Poznania, prowadzony przez szofera Adamkiewicza. W samochodzie znajdowało się trzech pasażerów urzędników Starostwa pp. Antoni Mu lak, Antoni Rzychski i Jan Nowakowski. Z przeciwnej strony nadjeżdżał samochód ciężarowy należący do firmy Knapp z Torunia. W czasie zbliżania się do siebie **obaj kierownicy samochodów zgasili duże reflektory i zapalili małe.** Gdy samochody miały minąć się obaj szoferzy zapalili duże światło oślepiając się nawzajem. Zderzenie było nieuniknione. **Rozpędzone samochody zderzyły się** z przeraźliwym trzaskiem. Z pod szczątków rozbitego samochodu rozległy się jęki rannych. Szoferzy, którzy wyszli z katastrofy bez szwanku pośpieszyli rannym na pomoc. Na szosę **wyciągnięto ciężko rannych urzędników Musielaka, Rzychskiego i Nowakowskiego.**

Samochód Starostwa został kompletnie rozbity. Szoferzy cudem ocaleli nie odnosząc poważniejszych obrażeń prócz silniejszych potłuczeń.

DZIAŁ SPORTOWY

DOSKONAŁE WYNIKI W SZTOKHOLMIE.

W Sztokholmie w zawodach lekkoatletycznych na 5000 m. zwycięstwo odniósł Lundgreen 14:33,6 sek., 2) Karlstad 14:48,6 sek., 3) Johnson 14:48,6 sek., 4) Peterson 14:50 sek.

FINLANDJA PRZEGRYWA Z LITWĄ.

W Kownie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Finlandja — Litwa, zakończony zwycięstwem Litwy w stosunku 1:0 (0:0). Finlandja przed wyjazdem do Kowna walczyła w Rydze, przegrywając również z reprezentacją Łotwy.

PRZED MECZEM POLSKA—NIEMCY.

Dnia 9 września, jak wiadomo, odbędzie się w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego rewanżowy mecz piłkarski Polska — Niemcy. Na stadjonie Wojska Polskiego starają się obecnie powiększyć ilość miejsc przynajmniej do 20 tys. Wszystko bowiem wskazuje na to, że mecz ten zgromadzi rekordową i nienotowaną dotychczas liczbę publiczności. Już obecnie, na miesiąc przed meczem, Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał zgłoszenia na 10 tys. miejsc. Śląsk prosi o zarezerwowanie 4 tys. miejsc, Łódź o 2 tys., Lwów 1000, Niemieckie Biura Podróży 2 tys., Prusy Wschodnie 500 i t. d.

Z KOLARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Z Lipska donoszą, że wszyscy zawodnicy polscy wycofali się z mistrzowskich rozgrywek. W czasie wyścigów masowych Olecki uległ niebezpiecznej kontuzji i odstawiony został do szpitala.

Rekordzistka świata.



Fenomenalna polska lekkoatletka Jadwiga Wajsówna pobiła na zawodach w Brukseli własny rekord światowy w rzucie dyskiem, uzyskując niebywały wynik 44,19,5 m.

Kącik esperancki.

Jak Francja umożliwia młodzieży podróże na kongresy esperanckie.

Miasto Lyon organizuje co roku miejskie kursy języków obcych. Po skończonym kursie czterej najlepsi uczniowie dostają nagrody pieniężne na podróż zagranicę. W roku ubiegłym tylko trzech uczniów przedstawiono do nagrody, czwartej nie przyznano nikomu.

W sprawozdaniu komisji głównej, wygłoszonem przez p. Reynier na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 5 sierpnia 1933 r., postawiono wniosek, aby wobec trudności naturalnych języków obcych otworzono kurs języka sztucznego Esperanto, który jest już dziś językiem światowym, otwierającym zwolennikom jego podwoje do skarbca wiedzy i nauki ogólnoludzkiej. Jednoroczny kurs przy 2 godzinach tygodniowo wystarczy najzupełniej do doskonałego opanowania tego języka w mowie i piśmie. Uczeń, który po ukończeniu takiego kursu uda się w podróż naokoło świata, może być pewien, że w każdym kraju, niemal w każdem mieście, znajdzie esperantystów, z którymi łatwo poprowadzi rozmowę na jakikolwiek temat.

Gdzie jest inny język, któryby mógł dać podobny rezultat w tych samych warunkach? Proponuję również — mówił dalej sprawozdawca — aby najlepsi uczniowie esperanckich kursów również dostawali nagrody pieniężne na podróż. Mogliby wówczas uczestniczyć w esperanckich kongresach międzynarodowych, organizowanych co roku w coraz to innym kraju. Uczniowie po powrocie byliby obowiązani złożyć sprawozdanie, które stałoby się najlepszem świadectwem wartości Esperanta, jak również i doskonałym środkiem propagandowym dla rozpowszechnienia tego języka.

Do konkursu mogłaby stawać młodzież nietylko szkół miejskich, ale i szkoły eksportowej, która już wstawiła do swego programu obowiązkową **naukę Esperanta.** Nie miałbym również nic przeciwko temu, aby do konkursu stawali także uczniowie kursów prywatnych.

Burmistrz Lyonu p. Herriot poddał wniosek ten pod głosowanie. Przyjęto go jednogłośnie. Postanowieniem tem rada miasta Loynu dała dowód, że kroczy stale naprzód po drodze postępu. Tak we Francji — a w Polsce?...

Prof. S.

Wycieczka ruchliwej organizacji.

(kj) Ruchliwe Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych i Kupców podróżujących z siedzibą w Bydgoszczy urządziło ostatnio wycieczkę do Smukały Dolnej. Wycieczkę prowadził prezes p. Kucharzewski. W przepięknej okolicy nad górną Brdą spędzono szereg miłych chwil na wspólnej zabawie i grach towarzyskich. Królem wycieczki obrany został p. Ramisch. Wycieczka, która mimo pewnych tarć w łonie Stowarzyszenia, odbyła się w harmonijnym i zgodnym nastroju, pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników.

Rewelacyjna nowość wydawnicza

W ostatnich dniach ukazała się na rynku księgarskim rewelacyjna nowość p. t. „Zasady sztuki sprzedawania" Z. Hanusiak Bydgoszcz 1934. Str. 48/8.

Autor porusza w treści dziełka kwestję sprzedawania, ujętą w sposób niezwykle ciekawy. Dowiadujemy się z niego, że sprzedaż nie zależy od t. zw. szczęścia, a zarazem, że nie jest rzeczą łatwą, ponieważ podstawą do niej jest psychologja sprzedaży. Ten tylko może być dobrym sprzedawcą, kto umie na pierwszy rzut oka poznać klienta, nie poprzestając badać go przez cały okres przebiegu sprzedaży.

Wiadomości do naukowego opracowania sztuki sprzedawania czerpał autor z ogłoszonych wyników badań przez Uniwersytet Carnegie'go w Pittsburgu, dostosowując je do warunków krajowych. Dalszym motywem autora oparcia swej pracy na wzorze amerykańskim jest zwycięska walka prezydenta Roosevelta z kryzysem, do której przyczyniły się niemało właśnie tego rodzaju wydawnictwa, które uświadomiły społeczeństwo amerykańskie, jak ma samo sobie pomagać.

Powyższe wydawnictwo polecamy uwadze zainteresowanym kupcom, pracownikom kupieckim i tym, którzy chcą poprawić swoją egzystencję. Książkę warto naprawdę przeczytać.

———::———

— **Nowotworzący się klub mandolinistów** urządza we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 20 zebranie w Domu Czeladzi. Na zebraniu przyjmuje się nowych członków na kurs mandolinowo-gitarowy.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12,13, **12.59**, 13.13, 15.36, **17.17**, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Wznowiony ruch kolejowy między Polską a Rosją.

Warszawa, 20. 8. (tel. wł.) Zmiana stosunków handlowych sowiecko-niemieckich wpłynęła na wzmożenie tranzytu sowieckiego przez Polskę. Obywatele sowieccy omijają w podróży Niemcy, kierując się przez Polskę. W ciągu roku bież. przejechało przez Polskę 9 tysięcy obywateli Z. S. R. R.

Jesienny rozkład jazdy w przygotowaniu.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.). Ministerstwo komunikacji podjęło prace nad jesiennym rozkładem jazdy, który zacznie obowiązywać od dnia 15 października. Poszczególne dyrekcje nadesłały już do centrali swe wnioski.

Podobno cały szereg pociągów dalekobieżnych będzie miało przyśpieszony bieg. (r)

Ustawa o klasyfikacji gruntów.

Warszawa, 20. 8. (Teel. wł.). Ministerstwo skarbu ustaliło ostateczny tekst projektu ustawy o klasyfikacji gruntów. Projekt ustawy przedstawiony będzie ciałom ustawodawczym na jesiennej sesji sejmowej. (r)

— **Stanisław Niedzielski,** znakomity pianista, przyjechał do Bydgoszczy, po prawie rocznem tournée zagranicznem i pozostanie u nas parę tygodni przed ponownym wyjazdem zagranicę. Mamy nadzieję, że usłyszymy p. Niedzielskiego w czasie pobytu jego w naszem mieście a w każdym razie grać on będzie w radjo warszawskim w nadchodzącą niedzielę o godz. 19.15.

— **Ułani na powodzian.** W dniu 12 bm. w Tryszczynie urządzono zabawę leśną staraniem dowódcy 3 szwadronu 16 p. ul. por. Cetnerowskiego i miejscowego komitetu, na której zebrano z dobrowolnych datków 48.29 złotych. Kwotę przekazano do PKO na konto 2200 Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

— **Kino „Adria" na powodzian.** Kino „Adria" wyświetli w poniedziałek, 20 bm. o godz. 5.20 film p. t. „Miecz DżingiShana". Ceny biletów od 25 gr do 1 zł. Cały dochód przeznacza się na rzecz powodzian.

Udział Polski w targach królewieckich

powitali Niemcy z zadowoleniem.

Królewiec, 20. 8. Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie 22-gich niemieckich targów wschodnich. Aktu otwarcia dokonał w obecności wielu przedstawicieli władz nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej i partyjny prywódca okręgowy Koch. Po uroczystym akcie otwarcia nadprezydent Koch zwiedzał **pawilon polski,** po którym oprowadzał go konsul generalny Rzpltej Jeleński. **Nadprezydent Koch wyraził swój podziw dla eksponatów polskich, któremi się bardzo interesował.**

W godzinach popołudniowych odbył się bankiet, wydany przez burmistrza miasta. **W czasie bankietu przedstawiciel Auswärtiges Amt dyr. Mayer wygłosił przemówienie, dając jako przedstawiciel rządu Rzeszy wyraz wysokiemu uznaniu dla nowego dowodu dążności Polski do dalszego odprężenia stosunków polsko-niemieckich przez wzięcie przez nią udziału w targach królewieckich.**

—::—

Petkiewicz, były biegacz, obecnie jest tancerzem.

Znany z przed kilku laty doskonały biegacz polski i rywal Nurmiego i Kusocińskiego, Stanisław Petkiewicz, przebywa obecnie w Hiszpanji, dokąd przybył z Argentyny. Petkiewicz występuje wraz ze swą żoną jako para tancerzy w music-hallach Madrytu i Barcelony z wielkiem powodzeniem.

Na jesień projektowany jest wyjazd do Paryża, krajów skandynawskich, a na zimę Petkiewicz myśli o występach w Warszawie. — Petkiewicz nie zaniedbuje treningu w biegach i projektuje późną jesienią start w Warszawie przeciwko znanemu biegaczowi francuskiemu Ladoumegue.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie Chrześc. Związku Pracowników Miejskich odbędzie się w środę, 22 bm. o godzinie 18.30 w hotelu Lengning.

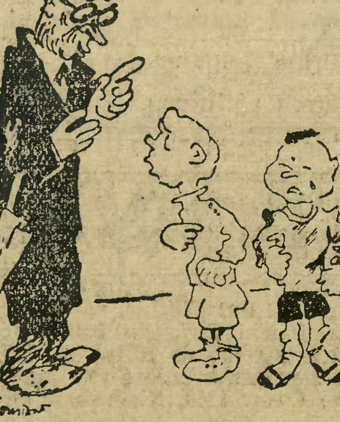
Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

—::—

— **Chór „Echo"** rozpoczyna lekcje w czwartek, dnia 30 bm. o godz. 20 w szkole im. Sienkiewicza przy ul. Sowińskiego. Zainteresowani, którzy złożyli deklaracje przystąpienia oraz ci, którzy wyrazili chęć wstąpienia w szeregi „Echa" zechcą przybyć do lokalu ćwiczeń. Lekcje odbywać się będą, jak dotychczas, w poniedziałki i czwartki pod kierownictwem prof. Alf. Röslera.

UCZ SIĘ POKORY.



Franek i Jasiek pobili się. Zjawia się profesor i poucza:

— Wiesz przecież, Jasiu, że pismo św. powiada: Kto cię uderzy w twarz, nadstaw mu drugiej strony.

Jasiu: — No tak, panie profesorze, ale on mi dał boksa w nos...

— **Czy jesteś już członkiem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego?** Czy nabyłeś już bilet turystyczny ulgowy na 1000 i 2500 kilometrów, Czy byłeś już na Podhalu i zwiedziłeś tereny zniszczone powodzią? Śpiesz zapisać się na członka P. T. K., otrzymasz legitymację członkowską, na podstawie której nabyć możesz w „Orbisie" lub w kasie biletowej stacyjnej bilet turystyczny ulgowy na 1000 lub 2500 kilometrów. Sekretarjat P. T. K. czynny jest codziennie od 11—13. za wyjątkiem niedziel i świąt, ul. Libelta 5, tel. 22-56.

Pływackie mistrzostwa Polski.

W dniach 25 do 27 bm. rozegrane zostaną w Warszawie na pływalni Wojska Polskiego zawody pływackie o mistrzostwa Polski. Tak się dziwnie złożyło w roku bieżącym, że mistrzostwa będą pierwszą, a może nawet jedyną w roku większą imprezą pływacką. Tradycyjne spotkanie dwu najsilniejszych w Polsce ośrodków pływackich Warszawa—Śląsk nie doszło do skutku. Międzypaństwowe spotkanie Polska — Czechosłowacja zostało odwołane. Projektowane międzynarodowe zawody pływackie w Warszawie nie zostały również zrealizowane. W tych warunkach mistrzostwa pływackie będą jedynym egzaminem postępów naszych pływaków i jedyną sposobnością ujrzenia na starcie najlepszych pływaków z całej Polski.

Wpław przez Bydgoszcz.

Zeszłoroczny bieg wpław przez Bydgoszcz był jedną z największych imprez pływackich ziem zachodnich Polski. W tym roku zapowiada się on jeszcze bardziej interesująco ze względu na większą ilość zawodników, która z każdym dniem wzrasta. Startować mogą zrzeszeni i niezrzeszeni, młodzież męska i żeńska, panie i panowie.

Trasa, jaką mają przebyć zawodnicy, wynosi 1.100 m. i zaczyna się od śluzy II (przy ul. Marcinkowskiego) a kończy się przy przystani BTW. Dla pań i młodzieży męskiej do lat 15 (skończonych) trasa wynosi 400 m. od mostu Gdańskiego do przystani BTW.

Zawody odbędą się dnia 26 bm. o godz. 12-ej w południe. Zgłoszenia ustne lub piśmienne kierować do Bydgoskiego Klubu Pływackiego, Plac Weysenhoffa 11 m. 1 lub do pływalni wojskowej, gdzie przyjmuje p. Adamczewski.

Wpisowe wynosi 30 gr od osoby.

Bardzo słabe urodzaje w Niemczech.

Mimo, że ostatnie omłoty próbne wykazały naogół poprawę w przewidywanych na początku lipca zbiorach, zbiory te przedstawiają się jednak niekorzystnie. Plon zbóż jadalnych szacują na 11,54 milj. tonn, t. j. znacznie niżej od zbiorów zeszłorocznych, a mniej więcej zaledwie na przeciętnym poziomie zbiorów z okresu ostatniego 10-lecia. Podobna sytuacja istnieje w zakresie jęczmienia, którego zbiór szacowany jest na 3,04 milj. tonn. Zbiory owsa zapowiadają się natomiast już zupełnie źle. Wyniosą one prawdopodobnie około 5,6 milj. t., co stanowi zaledwie 80 proc. przeciętnego plonu z ostatniego 10-lecia. Zbiór wczesnych kartofli dał zaledwie 78,8 q. z jednego ha i wyniósł ogółem 1,87 milj. tonn, t. j. o przeszło 1 miljon tonn mniej w porównaniu z przciętnemi zbiorami z ostatniego 10-lecia. Również i pierwsze zbiory siana przedstawiają się bardzo niepomyślnie, osiągając zaledwie 50 pr. przeciętnych zbiorów z lat ostatnich.

W związku z powyższą sytuacją poważną troską rządu stanowi **zaopatrzenie ludności przedewszystkiem w zboże jadalne na bieżący okres gospodarczy.** Wszczęto więc rokowania z Argentyną na dostawę 300.000 tonn pszenicy. Ostatnio udała się tam delegacja niemiecka pod kierownictwem Kiepa, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie pokrycia tego zamówienia. Strona niemiecka, nie mogąc dostarczyć dewiz, zmierza do **przeprowadzenia układu kompensacyjnego, dostarczając wzamian za ziarno towarów niemieckich, a w pierwszym rzędzie maszyn.**

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie. dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Żyto 693 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 18 sierpnia 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 465 ton	zł	17,75	
„	zł		17,50— 17,75
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		19,25— 20,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł		22,00— 22,50
Jęczm. przem.	zł		19,25— 19,75
Usposob. spokojne			
Owies nowy	zł		15,75— 16,25
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		25,50— 26,50
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		24,50— 25,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		19,75— 20,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		20,75— 21,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		16,50— 17,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		36,00— 38,00
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		32,50— 33,50
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		31,50— 32,50
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		30,50— 31,50
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		29,50— 30,50
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		27,50— 29,00
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		27,00— 28,50
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		26,50— 27,00
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		22,00— 22,50
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		20,00— 21,00
Mąka psz. III B. wł. w	zł		17,50— 18,00
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		23,00— 24,00
Usposobienie spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		13,00— 13,50
Otręby pszenne miałkie	zł		12,00— 13,75
Otręby przenne śred.	zł		12,00— 12,75
Otręby pszenne grube	zł		12,25— 13,00
Rzepak zimowy bez worka	zł		41,00— 42,00
Rzepik zimowy	zł		39,00— 40,00
Mak niebieski	zł		52,00— 55,00
Gorczyca	zł		53,00— 55,00
Peluszka	zł		24,00— 26,00
Wyka	zł		24,00— 26,00
Groch Wiktorja	zł		40,00— 46,00
Groch Folgera	zł		33,00— 36,00
Łubin niebieski	zł		00,00— 00,00
Łubin żółty	zł		00,00— 00,00
Ziemniaki jadal. wczesne	zł		4,50— 5,00
Makuch lniany	zł		22,50— 23,50
Makuch rzepakowy	zł		16,00— 17,00
Makuch słonecznikowy	zł		21,00— 22,00
Makuch kokosowy	zł		17,00— 18,00
Słoma żytnia luzem	zł		3,50— 4,00
Siano nadnoteckie luzem	zł		8,00— 8,50
Śrut Soja	zł		21,75— 22,25

Ogólne usposobienie niejednolite.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś po raz ostatni największy mistrz maski, niezapomniany odtwórca Frankensteina Boris Karloff w niesamowitym obrazie p. t. **„Miecz Dżingis Chana"** (Maski doktora Fu Manchu) oraz przebieg imponującej uroczystości pogrzebowej Hindenburga i inne. Dziś o 5,20 **przedstawienie na rzecz powodzian.** Ceny biletów od 25 gr do 1 zł.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Na ekranie w dalszym ciągu wzruszający dramat dźwiękowy z udziałem nieporównanej Sylwji Sidney, emocjonujący arcyfilm z życia poławiaczy pereł na Morzach Południowych p. t. **„Samorang"** oraz w przecudnych kolorach dodatek dźwiękowy pt. **„Królestwo Neptuna".** Pocz. o 6,30 i 9.

BAŁTYK. Dziś i nadal najnowszy film z królem cowboyów Ken Maynardem p. t. **„Król areny"** oraz jako nadprogram dwie bardzo wesołe komedyjki. Dla młodzieży dozwolone. Początek o 5.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni ukaże się Anny Ondra w roli dobrej córeczki i siostry, uczennicy i cyrkówki w najlepszej i najweselszej komedji **„Miss Flora".** Nadprogram pogrzeb Dollfussa i Hindenburga a w tyg. Foxa wzlot do stratosfery prof. Cosynsa. Pocz. o 5,10. Młodzież tylko na pierwsze przedstawienie.

MARYSIEŃKA. Nadal nowy program. Dwa olbrzymy ekranowe: dramat p. t. **„Obiad o ósmej"** z J. i L. Barrymore, Walace Beery, M. Dressler i Harlen a więc same asy filmowe, oraz najweselszy film sezonu p. t. **„Buster nawarzył piwa"** komedja nad komedjami, w której Buster Keaton stworzył największą kreację. Pocz. o 5.

REWJA. Program z 3 części: Na ekranie emocjonujący wielki film o wspaniałej wystawie p. t. **„Tysiąc i druga noc"** z znakomitym Mozżuchinem, Tanią, Fedor i Nat. Lisienko oraz **„Dyksjana"** z Bebe Daniels. Na scenie wesoła rewja pełna humoru, wesołych skeczów, duetów, aktualnych piosenek i popisów tanecznych. Pocz. o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 21 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Niny Mańskiej. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Audycja dla dzieci: „Mądre gęsi" A. Waldenbergowej. Opowiadanie. „Dwie kozy" djalog pióra M. Dynowskiej. 13,20: Dalszy ciąg koncertu zespołu Niny Mańskiej. 13,55: Z rynku pracy. 16,00: Gondolier — reportaż muzyczny w opracowaniu Celiny Nahlik. Transmisja ze Lwowa. 17,00: Skrzynka P. K. O. 17,15: Koncert kameralny w wyk. kwartetu Filh. Warsz. 18,00: Odczyt budowlany. 18,15: Arje i pieśni w wykonaniu Eugenjusza Mossakowskiego. 18,45: Pogadanka harcerska. 19,15: Recital fortepianowy Maryli Jonasówny. 19,02: Wiadomości sportowe. 20,50: „Minuty literackie Rybałtów Lwowskich" kwadrans poetycki. Transm. ze Lwowa. 20,12: Po jednej piosence (płyty): Kiepura, Schmidt, Boyer, revellersi i t. d. 20,35: Wiadomości rolnicze. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Transmisja z Wiednia. Koncert muzyki polskiej. Wyk. orkiestra Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. Tad. Mazurkiewicza i Irena Dubiska (skrzypce). W programie: Moniuszko: Bajka, Różycki: Monna Liza, Młynarski: II koncert skrzypcowy, K. Szymanowski: Uwertura koncertowa. Karłowicz: Stanisław i Anna Oświęcimowie. 22,30: „Za kulisami zbrojeń" odczyt. 22,45: Muzyka taneczna z płyt.

ZAGRANICA. Moskwa (WZSPS). 18,30: Koncert symfoniczny. **Lathi.** 19,20: Koncert symfoniczny. **Londyn Regional.** 20,00: Wieczór Czajkowskiego. **Bukareszt.** 20,15: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 20,45: „Si" opera Mascagniego. **Wiedeń.** 21,00: Koncert muzyki polskiej.

Kronika radjowa.

KONKURENT RASZYNA W ANGLJI.

W Anglji buduje się obecnie wielką stację nadawczą Droiwitch, która będzie pracować z energją 150 kilowatów w antenie na długich falach. Stacja ta pracować będzie zamiast starej stacji nadawczej w Daventry, która zostanie rozebrana. Przez wybudowanie tej stacji Raszyn otrzyma pierwszego konkurenta w eterze, gdyż dotychczas najsilniejszą nadawczą stacją na długich falach była stacja polska, jeśli się nie liczy Luxemburga, który według zaleceń Unji Radjofonicznej ma przejść na fale średnie. Ten angielski rekord będzie w krótkim czasie pokonany, gdyż Niemcy budują w Zeesen nową 150-kilowatową stację, a także Szwedzi chcą wzmocnić energję Motali również do 150 kilowatów.

NOWA STACJA RADJOWA NA LITWIE.

Jak donoszą z Kowna, rząd litewski ma zamiar wybudować nową stację radjową w Kłajpedzie. Prawdopodobnie dotychczasowa stacja kowieńska zostanie przeniesiona do Kłajpedy, Kowno zaś otrzyma nową silną stację nadawczą. Mówi się o tem, że ma to być 50-kilowatowa albo nawet 100-kilowatowa stacja nadawcza.

Światła i cienie naszego życia

Sny, plwociny i serpentyny.

Zapisowi mojemu na uniwersytet towarzyszyły barwne plany. Okres życia, w który wchodziłem, pełen był światła, wznieconego przez naszpikowane ideałami serce, to serce, które teraz, wyzwolone z cugli belfra gimnazjalnego, mogło realizować wszystko, o czem marzyło na szkolnej ławce. Przynajmniej... mogło próbować tej realizacji. Wyśnione w zdenerwowanych pół-snach wizje studenckiego życia takie były piękne i kochane, że myśl sama, iżby znalazł się ktoś, kto chwyciłby za ramię, wstrząsnął i obudził mnie z cudnego śnienia, wydawała się brutalna, jak kopnięcie. Bo sny te barwiło złoto studenckiej radości, a złączone w mocnym uścisku prawice, bratnią pomoc symbolizujące, miały za tło lazur: serdeczność.

Zresztą na jawie te same obrazy malował mi stryj mój, gdy opowiadał, jak to za jego studenckich bywało czasów. We wspomnieniach z tego okresu znajdował wiele przyjemności. Pasjami lubił studenckie piosenki. Wówczas w wyobraźni jego stawały cudowne dni przyjaźni i szczęścia. Słowa swe umiał barwić tęczą i słońcem lub też zaprawiać rzewnością, a zasłuchany w nie sztubak pragnął gorąco cudownych wzruszeń, które poznał ze snów i powieści — i już wtenczas je kochał. Żywot sztubaka był bowiem ciężki. Ten trud, by jak najpomysłowiej spreparować ściągi, by uniewinnieniu z powodu nieprzygotowanej lekcji nadać cechy zupełnego prawdopodobieństwa, by niepostrzeżenie wślizgnąć się na galerję teatru i rykiem młodego i zdrowego gardła wyrażać swój zachwyt dla sztuki, to męczyło „cielęcą“ głowę, to płoszyło moje beztroski sny.

Wolny obywatel, wolnej Rzplitej Akademickiej (tak było, kiedym się zapisywał) otrzymałem indeks, w którym na tytułowej stronie wypisano: Notum ac manifestum esse volumus omnibus et singulis... Wszystkim i każdemu z osobna wiadomem być miało, żem... z kieracika wszedł w kierat. Bo tak prozaiczniej tłumaczy się formułę zapisu. A poświadczają to „manu propria et sigillo Universitatis“ Rektor i Dziekan Wydziału.

Jakoż zostałem studentem. I wszystko było, jak dawniej. Świat dęba nie stanął. Wzmogła się tylko ciekawość moja: co jest za kurtyną i kiedy się uniesie. A unosiła się zwolna, odsłaniając wpierw obrazy i sceny zwykłe, codzienne. Z boku były jaskrawe malatury przepychu, a w głębi dopiero ujrzałem złączone bratnie prawice. Nie wiem, czemu to przypisać, dość, że pierwszoroczny obserwator, z galerji wszystko oglądający, widziałem tylko obrazy szare. Akcja w przyśpieszonem szła tempie, gorączkowem. Atmosferę czuć było biedą i... chorobą. Za dużo było tu wybladłych twarzy, zapadłych piersi i szklistych oczu, oczu otwartych szeroko jak u trupa, by orzec, że tak tętni młodość, której nic nie dolega. Jedni z tych kolegów obiady jedli raz na tydzień, inni „zamożniejsi“, „obiadowali“ dwa razy tygodniowo. I uczyli się. Pożerali wypożyczone na dzień jeden książki. Mieli jednak czasu tyle, by pisać wnioski o odroczenie opłat, o zwolnienie z opłat, o przyznanie ulgowych obiadów, bo głodno jest i okropnie, o pożyczkę zdrowotną, bo sił jest coraz mniej. Pisali. A tymczasem oczy szkliły się coraz bardziej, tymczasem kaszel męczył coraz mocniej słabą pierś i... pluli. Straszne i bolesne były te plwociny gruźliczne.

W wytwornych zaś lokalach odbywały się wytworne bale. Bawili się i wielkiemi haustami pili wódkę akademicy, koledzy tamtych, gruźlicznych i biednych. Orkiestra grała, jak szalona, wyciskając z duszących się namiętnością akordeonów, gorące jak krew tanga, lub koziemi bekami saksofonów wyznaczała tempo fox-trot'ów. Zresztą, i sala była „coś nie tego“. W śmieciach serpentyn i pstrokatego confetti ocierały się białe srebrzyste pantofelki o czarne lakiery, wyfraczone kolana o wyprężoną pokusę niewieścich ud. Nic dziwnego, że wiecznie głodne zmysły wgryzały się poprzez przejrzyste i obcisłe georgety pań, studentek i... dam — one też trochę piły i trochę były wstawione. Miały karminowane usta i znały co najprzedniejsze potrawy a akademicy, koledzy tamtych gruźlicznych i biednych, byli gentleman'ami i... tracili pieniądze. To nic, że stracili kilkadziesiąt złotych. Cały trud wyrównania budżetu polegał na pokwitowaniu odebrania dodatkowej pensji z rodzicielskiego domu. To nic, że mieli pijacką czkawkę, gdy tamci koledzy zagryzali kromkę chleba i popijali gorącą wodą „o charakterze“ herbaty. Przecież pięć procent czystego dochodu z balu przekazano na cele dobroczynne!

Trudno było, po takich obserwacjach, nie poddać się głębokiej zadumie. Dotychczas byłem zdania, że największem bohaterstwem może być ofiara z własnego życia dla prawdy, którą się poznało i w którą się wierzy. Teraz pojąłem, że ofiara z własnego życia jest w wielu wypadkach może najłatwiejszem poświęceniem. Że — jak mówi Dostojewski — „znacznie trudniej poświęcić 5 czy 6 lat młodego życia na trudną naukę wśród walki o chleb — chociażby tylko w tym celu, aby udziesięciokrotnić w sobie siły potrzebne do służenia tej prawdzie i dokonania tejże umiłowanej i zamierzonej ofiary“. — To była refleksja pierwsza, gwożdżąca moją sympatję po stronie kolegów z blademi twarzami. A myśl druga zalała się rumieńcem zażenowania. I to z powodu tych drugich. Uznałem, że jednak bardzo zmieniły się czasy i ludzie się zmienili, skoro bez obawy konfliktu istnieć mogą, tak diametralnie różne sprawy. Les contrastes se touchent. Lecz czy „to“ prowadzi do wypadkowej, której na imię: serdeczność, współpraca, braterstwo? Gdzież są złączone w mocnym uścisku prawice? Gdzież jest ta prosta i szczera wymiana serc koleżeńskich?

Dociekałem odpowiedzi. Rozważania jednak przerwało mi opadnięcie kurtyny sceny akademickiego życia. Zapowiedziano dłuższą przerwę letnich wakacyj.

Edward Menzel,
czł. Akad. Koła Bydg.
przy U. P.

Położenie robotników w „raju“ sowieckim.

Pierwszym aktem triumfującego bolszewizmu było podporządkowanie związków zawodowych partji komunistycznej. Po kilku latach związki te zaczęły się buntować. Zażądały w ramach „planu pięcioletniego“ (piatiletka) podwyższenia płacy o 60% oraz ochrony przed „biurokratyczną pogardą okazywaną przez niektórych kierowników przemysłu państwowego wobec potrzeb robotników i urzędników“. Wynika stąd, że pod „dyktaturą proletarjatu“ robotnicy są źle płatni i traktowani pogardliwie.

W odpowiedzi na te słuszne żądania władze państwa komunistycznego dały dymisję towarzyszowi Tomskiemu, oskarżając go, że jest „socjaldemokratą“, zaś taki zarzut zwykle powoduje karę śmierci w tym raju socjalistycznym.

Na przyszłość związkom zawodowym postawiono za zadanie: utrzymanie dyscypliny pracy, wzniecanie zapału i wydajności pracy „brygad szturmowych“ (udarnych brigad) przez socjalistyczne współzawodnictwo (socjalisticzeskoje soriewnowanje) tudzież zwalczanie w robotnikach „ducha drobnomieszczańskiego“, gdyż robotnicy traktują państwo sowieckie jako kapitalistyczne i dążą do tego, aby dać z siebie jak najmniej pracy, a brać jak najwięcej pieniędzy. Poza tem nastąpiły jeszcze środki drakońskie: robotnika, który nie stawił się do pracy choć jeden raz bez uznanego za słuszne tłumaczenia — natychmiast się zwalnia wraz z pozbawieniem go kartki żywnościowej i mieszkania, czyli ogładza się go i wyrzuca na bruk.

Nowy kodeks dyscyplinarny dla kolejarzy sowieckich rzuca charakterystyczne światło na stosunek władz do pracownika (Zbiór praw ZSSR 1933 r. art. 206). Tak np. przełożony oprócz nagany, zwolnienia lub degradacji może wymierzyć karę do 20 dni aresztu. Ukarany może odwołać się do wyższego przełożonego, którego decyzja jest już bezapelacyjna. Komitety rozjemcze, sądy pracy, powstałe na początku rewolucji — dzisiaj nie grają żadnej roli, odkąd zapanowała era etatyzmu całkowitego.

Prasa socjalistyczna obłudnie ubolewa nad losem robotników we Włoszech, a zwłaszcza w Niemczech, przemilcza jednak wiarę ludzką przechodzącą tyranję, jakiej poddani są robotnicy w Sowietach. (KAP)

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Echo rozruchów antyżydowskich.

Warszawa, 20. 8. (tel. wł.) Na wokandzie sądu okręgowego w Białej Podlaskiej znajdzie się w dniu 4 września br. sprawa o zajścia antyżydowskie w Piszczacu (województwo lubelskie). W wyniku tych zajść szereg osób — jak wiadomo, zostało rannych. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto rolników Myszkę, Godziuka i Henczla, którzy odpowiadać będą za usiłowanie wywołania rozruchów. (r)

Ofiara gazów trujących.

Paryż, 20. 8. (PAT) W porcie Aubervilliers, gdzie magazynuje się gazy wojenne zdarzył się dziś wypadek w czasie przelewania skroplonego gazu z jednego naczynia do drugiego. Strumień skroplonego gazu oblał stojącego w pobliżu inżyniera-chemika, który mimo natychmiastowej pomocy zmarł w kilka godzin po wypadku.

Uroczystość żołnierska na Westerplatte.

Gdańsk. Z okazji dnia Żołnierza Polskiego odbył się na Westerplatte obchód, który rozpoczął się uroczystem nabożeństwem. Po akademji dokonano poświęcenia 10 kajaków, zbudowanych przez załogę pod kierownictwem oficerów. W obchodzie wzięli udział m. in. płk. Rosner, szef wydziału wojskowego przy komisarjacie generalnym R. P. w Gdańsku oraz w zastępstwie komisarza generalnego radca legacyjny Głuski.

Śmierć alpinistów włoskich.

Zermatt. Dwaj alpiniści włoscy usiłując wejść na szczyt góry Cervin, spadli i zabili się na miejscu. Czterem pozostałym alpinistom włoskim udało się wejść na szczyt, gdzie spędzili całą noc. Wskutek zbyt niskiej temperatury, dwóch członków wyprawy zmarzło.

Republika Haiti odzyskała niezależność

Waszyngton. Po 19-tu latach okupacji amerykańskiej ostatnie oddziały amerykańskich strzelców morskich zostały wycofane z Haiti i w ten sposób republika Haiti odzyskała całkowitą niezależność. Wycofanie się wojsk amerykańskich nastąpiło w atmosferze wielkiej wzajemnej serdeczności.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 20 sierpnia 1934 r.

Godz. 19,30: **Zw. Rez. Koła 4, Okole-Wilczak.** Zebranie w lokalu p. Kowalskiego, Wrocławska 7.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Lekcja dla kursistów w hotelu Lengning.

— **„Dzwon“.** Dziś lekcja śpiewu w auli szkoły na Okolu. Komplet konieczny.

— **Tow. Ośw. „Lech“.** Zebranie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski.

— **Koło śpiewu im. Ign. Paderewskiego.** Lekcja śpiewu w lokalu przy ul. Karpackiej.

Wtorek, 21 sierpnia 1934 r.

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja Pod Lwem.

Godz. 18,00: **Kol. Klub Wędkarski przy K. P. W. Ognisko I/II.** Zebranie w Ognisku Kol. przy ul. Zygmunta Augusta. Ostateczny termin uregulowania składek członk. upływa z dni. 21. bm.

Godz. 19,30: **Bractwo Straży Honorowej.** Zebranie w Domu Katolickim przy Farze.

Godz. 20,00: **Okręg Stow. Młodzieży.** Zebranie zarządów w Ognisku K. S. M. „Brzask“.

Bank Polski płacił w dniu 20. 8. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,15—5,16
funty szterlingów	26,49
franki szwajcarskie	172,22
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,11
liry włoskie	45,28
floreny holenderskie	357,35

Stan wody na Wiśle dnia 20 sierpnia: Zawichost 1.76, Warszawa 2.03, Płock 1.50, Toruń 1.46, Fordon 1.40, Chełmno 1.19, Grudziądz 1.46, Korzeniowo 1.64, Piekło 1.04, Tczew 1.05, Einlage 2.56, Schievenhorst 2.72.

†

Dnia 17 bm. zasnął w Bogu kolega naszego Zrzeszenia Pracow. Adm. Techn. Warszt. i Parow. P. K. P.

ś. p.

Kazimierz Prabucki

pomocnik zawiadowcy sekcji warsztatów.

Wspomnienie o Nim pozostanie w niezatartej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. o godzinie 17-ej z kostnicy cmentarza parafji Św. Trójcy ul. Jary.

15364

†

Dnia 18 sierpnia zmarła zaopatrzona Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie, w 67 roku życia ś. p.

z Kropińskich

Stanisława Madejowa

emerytowana nauczycielka

o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

Mąż i syn z rodziną.

Pogrzeb, na który uprzejmie zaprasza się znajomych, odbędzie się z domu żałoby przy ul. Kossaka 45 na cmentarz parafjalny, dnia 22 bm. o godz. 17-ej. Msza św. dnia 23 rano. (15340

+

Dziś o godz. 23 zmarła w Bogu zaopatrzona Sakramentami św. po krótkich cierpieniach nasza najukochańsza i droga matka, babcia, zacna teściowa, szwagierka i ciocia ś. p.

Joanna Wędlikowska

z domu Bieszk

wdowa po kupcu, honorowa obyw. m. Kościerzyny, długolet. skarbniczka Tow. Pań Św. Winc. a Paulo

przeżywszy lat 73. O strasznym tym ciosie zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Kościerzyna, dnia 17. VIII. 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 21 bm. o godz. 11-tej przed południem w kościele parafjalnym w Kościerzynie. (15343

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

SPRZEDAŻE

Futro
damskie nowe 75 zł. sprzeda. Lewandowska, Poznańska 8, II. p. (15354

Rower
wolny bieg. Kordeckiego 11—7. (15353

Sypialka
jasna, dębowa, sprzedam korzystnie. Podgórna 3, Rozenfeld. (15357

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkolne
przybory prawie bez zysku poleca Jan Jakowienko, skład papieru, przyborów biurowych, kreślarskich i elektryczna kopjarnia rysunków, Bydgoszcz, Dworcowa 5, telefon 16-97. (14989

Kafle
białe i kolorowe z nowych transportów po niebywale niskich cenach poleca M. Stęszewski, Bydgoszcz, ul. Poznańska 26. (14876



Słoje Wecka
Ząbkowice Hortensja
oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (11531
F. Kreski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

Fotografuję
od 50 gr. „Widl". Marszałka Focha 16. (8673

Konserwujące
garderobę, czyszczenie, reperacje jak najtaniej „Ekonomja", Dra Emila Warmińskiego 10. (15368

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
12 morgowe dobrej ziemi z pełnem żniwem, 4 klm. od Bydgoszczy, zaraz przy dogodnych warunkach spłaty na sprzedaż. Schönemann, Czarnowczyn p. Bydgoszcz. (8667

Dom
4 morgi ziemi przy Mogilnie korzystnie sprzedam. Muszyńska, Mogilno Ogrodowa 4. (15342

Stoły
dużych rozmiarów sprzedam. Grodzka 9. (15356

Sprzedam
10 mórg roli, małe zabudowanie. Nowodworska 34, Paulczyńska. (15328

Oberża
z dużą salą, jedyna w dużej kościelnej wsi, z pełną koncesją na wyszynk i składem dobrze prosperującym, połączona z gospodarstwem rolnem ca 40 mórg z pełnym inwentarzem itd. Budynki masywne I kl., idylicznie położona w okolicy Jabłonowa (Pom.) przy szosie i blisko dużego jeziora, jest z powodu zmiany stosunków rodzinnych za przystępną cenę na sprzedaż, lub do zamiany na gospodarstwo rolne wzgl. dom czynszowy. Zgł. Agentura L. Affelt, Starogard, Hallera 15. (15227

Dom
z piekarnią przepisową, 2 składy, 2 morgi ogrodu, duża wieś kościelna wprost od właściciela korzystnie na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydg. pod „13000". (15223

Oberża (15345
bez konkurencji, kościelna wieś, pow. Chełmińskiego, 22 morgi roli, ogród, dobry skład kolonjalny z koncesjami, do sprzedania, wydzierżawienia lub zamianę na dom w wielkiem mieście. Cena 35.000.— spłata podług ugody. Zgł. pod „Oberża" do Agentury Dziennika Bydgoskiego Grudziądz.

Kiosk (8634
dobrze zaprowadzony, który prowadzę kilka lat, sprzedam zaraz z towarem lub bez. Adres Dziennik.

Kolonjalkę (8675
sprzedam tanio. Wiadomość Warszawska 11, m. 5

Kolonjalka
dobrze zaprowadzona, wyjazd, tanio oddam. Wiad. Dz. Bydg. (8680

KUPNA

Poszukujemy
30 — 50 wagonetek żelaznych, rozstęp osi 60 cm i około 1.000 m szyn o profilu 70 mm. Zgłoszenia z podaniem cen do adm. powyższego pisma pod „30—50". (15347

Dom
okazyjnie kupię w centrum Bydgoszczy do 55.000, wpł. gotówką. Zgł. do Dz. Bydg pod „Okazja". (15226

Dom
mniejszy z ogrodem tylko w śródmieściu Bydgoszczy lub plac budowlany kupię wprost od właściciela. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „Gotowka" do Dziennika Bydgoskiego z podaniem ceny i położenia. (15116

2 rowery (15339
kupię. Zgłoszenia Król. Jadwigi 7 u portjera.

Platformę
lekką na jednego konia kupię. Maj. Wola poczta Rogowo. (15329

Wannę
kąpielową emaljową kupię. Zgł. „Emaljowana" Filja. (8689

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

Dyplomowana (15301
absolwentka Konserwatorjum Muzycznego udziela lekcyj gry na fortepianie. Babia Wieś 23, m. 6.

POSADY WOLNE

Pianista
z akordeonem, rutynowany na stałe potrzebny od 1. 9. 34 r. Hotel Pomorski. Kartuzy-Pomorze. (15231

Czeladnika
kołodziejskiego poszukuję. W. Bazarski, Nowe (Pomorze). (15224

Stolarz (15351
potrzebny. Szubińska 71.

Wojażer
zaprowadzony u piekarzy i składach kolonjalnych potrzebny. Janeczek, handel mąki, Hermana Frankego 17. (15336

Elektromonter
pa. fachowiec do instalacji światła elektrycznego potrzebny. Zgłoszenia pod „Fachowiec" do Dziennika. (15330

Gajowy (15324
obznajmiony z kulturami, tresurą wyżłów, potrzebny zaraz do majątku pod Warszawą. Oferty, odpisy świadectw Warszawa, Jerozolimskie 57 — 13.

Fryzjerka
zaraz potrzebna na stałe. Grunwaldzka 52. (15362

Ekspedjentka
wykwalifikowana w branży konfekcji damskiej potrzebna. Dworcowa 35, skład. (8669

Potrzebne
tancerki lub zdolne uczennice do baletu. Łokietka 16, mieszk. 3. (8606

Potrzebna
od zaraz panna do cukierni tylko z branży. Burzyński, Dworcowa 24. (15333

Służącą (15332
potrzebna. Długa 64, m. 3.

Służąca
czysta i uczciwa zaraz potrzebna. Rembowiczowa, Chrobrego 9. (8671

Ucznia
syna uczciwych rodziców przyjmie zaraz S. Muszyński, Chełmża, skład żelaza i tow. kolonj. (15079

POSADY POSZUKUJĄ

Orkiestra
Kaczmarka wolna pierwszego. Bydgoszcz, Pod Orłem. (15355

Technik dentystyczny
obeznany z nowoczesną techniką dentystyczną z dobremi poleceniami, poszukuje posady. Of. uprasza się do „Par" Poznań pod „56,265". (14959

Werkmistrz
mechanik, lat 28, kawaler znający się na obrabiarkach różnego typu, motorach spalinowych, spawaniu, specjalista na szryty i matryce poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika pod „Werkmistrz". (8668

Starszy
woźnica szuka posady lub za stróża, posiada dobre świadectwa. Oferty pod „Rzetelny". (15352

Robotnik
żonaty, lat 29, pracowity, trzeźwy, poszukuje posady portjera, stróża lub jakiejkolwiek innej. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (15326

Rutynowana
kucharka restauracyjna, poszukuje posady od 1 IX. Oferty Dziennik Bydg. pod „101". (15346

Małopolanka
z wioski, zdrowa, wesoła poszukuje zajęcia do dzieci lub domowych. Oferty Filja pod „Lat 18". (8670

Starsza (8686
spokojna, samotna, prac domowych. Adres: Filja.

DZIERŻAWY

Skład (15338
kolonjalny do wynajęcia. Wiadomość Dziennik.

Rzeźnictwo
odstąpię. Przejęcie 1200 zł Of. Dziennik Bydg. Toruń pod „Zaraz". (15245

POKOJE WOLNE

Dwa (8535
pokoje umeblowane dla uczni z utrzymaniem. Restauracja Rzeźni Miejskiej.

Pokoje
Sienkiewicza 1—2. (8690

Stancja
dla panienki lub młodszego ucznia. Hermana Frankego 19, m. 9. (15327

Pokoje
dwa umeblowane. Gdańska 22—11. (15365

Pokój
umeblowany. Orła 12, gospodarz. (15366

Tania
stancja, wygody. Św. Trójcy 35, mieszkanie 21, podwórze. (15358

Pokój (15361
umebl. Kościuszki 4—4.

Pokój
umeblowany. Przyrzecze nr. 14. (15360

Pokój
kuchnia do wynajęcia. Kujawska 128. (8592

Stancja
dla uczennic. Grodzka 4, m. 4. (8599

Pokój
umebl. Plac Poznański 2, m. 3. (15337

Pokój (15348
panom lub uczni. Chwytowo 11, oficyna I piętro.

Pokoje
1—2 osobowe z wykwintnem utrzymaniem u pani ze wsi. Cieszkowskiego 8—4. (8687

RÓŻNE

Szkolne
książki, materjały piśmienne do wszystkich szkół, podług nowych programów w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. (15089



— Psiakrew, mam pecha.
— Cóż się stało?
— Moja narzeczona wymówiła służbę w Gdyni i przeniosła się do Gdańska.
— I to cię tak martwi?
— Rozumie się. W Gdańsku już mam jedną narzeczoną.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń w tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konto bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.